

Robotnicy PGR! Starannie przeprowadźcie przygotowania do kampanii wiosennej!

DZIŚ W NUMERZE:

Czy nie można taniej? — str. 3
Wiecej uwagi poświęcić kontraktaacji Inu — str. 3
Zima — okresem pełnego przygotowania maszyn rolniczych do akcji wiosennej — str. 4
Upowszechniamy wiedzę rolniczą — str. 4
Chiny po raz czwarty — str. 6
Raid świetlicowy — str. 6

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 24 (748)

Białystok, piątek 29 stycznia 1954 r.

A / Cena 20 gr

O POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO ŚWIATA

Trzecie posiedzenie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych

Obradowano nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych” oraz kwestią udziału Chin w przyszłej konferencji pięciu

BERLIN. — W środę 27 bm. na trzecim posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przewodniczył minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Eden. Obrady dobiegły pierwszego punktu porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych” oraz kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Jednocześnie omawiano zgłoszoną w związku z tym w dniu 26 bm. propozycję ministra Molotowa w sprawie zwolnienia w maju — czerwcu br. konferencji ministrów spraw zagranicznych wszystkich wspomnianych pięciu mocarstw.

Sekretarz Stanu USA oświadczył, że miał już sposobność do wypowiedzenia się w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego. Obecnie uważa jednak, że jest rzeczą konieczną dodatkowo poczynić kilka uwag w związku z wczorajszym przemówieniem ministra Molotowa. Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone odrzucają ideę zwolnienia konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych. Dodał on, że jeśli Związek Radziecki nie chce prowadzić w tej sprawie rokowań w ramach ONZ, to można by wykorzystać drogę dyplomatyczną.

Sekretarz stanu USA przypisał Związkowi Radzieckiemu zamiar przyznania Chińskiej Republice Ludowej, za pomocą takiej konferencji, „pozycji wielkiego mocarstwa” — jak gdyby Chiny nie były już i bez tego wielkim mocarstwem.

Reasumując swe przemówienie Dulles zaproponował, by konferencja ministrów spraw zagranicznych nie podejmowała

żadnych uchwał w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego, lecz przeszła do następnego punktu.

Z kolei zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Wyraził on pogląd, że nowa konferencja, z udziałem ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw, nie może dać pozytywnych wyników. Bidault nie wykluczył jednak możliwości zwolnienia konferencji pięciu mocarstw, na której omówiono by sprawę Indochin i kwestię koreańską.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden oświadczył, że jego zdaniem zwolnienie konferencji pięciu mocarstw nie jest najlepszą drogą do rozwiązania

aktualnych problemów. Zaznaczył on, że jest zwolennikiem „polityki ograniczonych celów”. Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych ZSRR Molotow.

Zgłaszając swe propozycje w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego — powiedział minister Molotow — delegacja radziecka wychodziła z konkretnych założeń. Istnieją trzy grupy zagadnień związanych z tym punktem. Pierwsza grupa obejmuje problemy militarne, w tym również sprawę rozbrojenia. Druga grupa zagadnień odnosi się do problemów politycznych, a w szczególności do sprawy stosunków z Chińską Republiką Ludową. (Ciąg dalszy na str. 2)

W WALCE O WYŻSZE PŁONY NA WSI

Załogi zakładów pracy obejmują szefostwo nad POM-ami

Oprócz pomocy technicznej robotnicy udzielają POM-owcom systematycznej pomocy w organizowaniu pracy politycznej, społecznej i kulturalnej

WARSZAWA. — Coraz więcej zakładów przemysłowych w całym kraju obejmuje szefostwo nad Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi. Poważnie rozszerzył się ten ruch w woj. kieleckim, gdzie już 17 największych zakładów oraz w woj. zielonogórskim, gdzie 9 zakładów pracy pospieszyło POM-om ze stałą pomocą techniczną jak też z wszechstronną pomocą w pracy politycznej i społecznej.

Dobre wywiązanie się ze swych obowiązków, wynikających z szefostwa, które objęła nad POM-em w Strzałkowie — załoga Zakładów im. gen. Waltera w Radomiu. Robotnicy, rozumie-

jąc znaczenie, jakie dla walki o wyższe płony na wsi posiada sprawność POM-u, szczególną wagę przywiązują do udzielania swym towarzyszom z POM odpo-wiedniej pomocy technicznej. M. in. załoga Zakładów im. gen. Waltera zamontowała już w POM w Strzałkowie 3 silniki elektryczne, wykonała instalację elektryczną w warsztatach i budynkach mieszkalnych, uruchomiła latnię i pompę wodną oraz pracuje nad dorobieniem szeregu części do traktorów.

Równocześnie ze stałą pomocą techniczną, robotnicy Zakładów im. gen. Waltera udzielają POM-owcom ze Strzałkowa sy-

W rocznicę zawieszenia „DZWONU POKOJU”

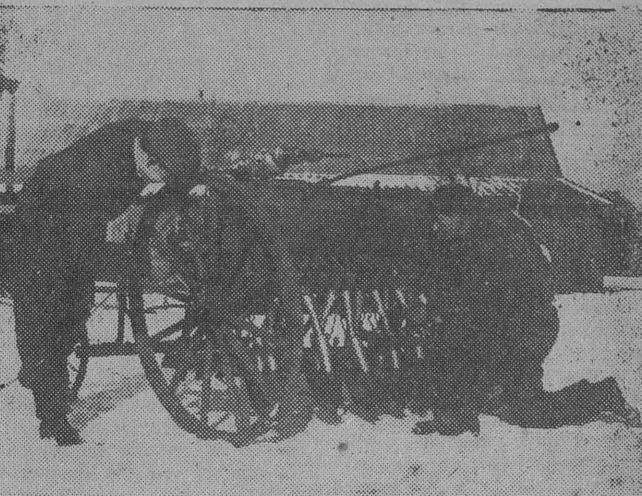
Uroczystości we Frankfurcie nad Odrą

BERLIN. — W środę odbyły się we Frankfurcie nad Odrą uroczystości z okazji pierwszej rocznicy zawieszenia „Dzwonu pokoju i przyjaźni” ufundowanego przez zarząd główny CDU.

W uroczystościach wzięła udział delegacja PKOP z posłem Aleksandrem Juszkiewiczem, członkiem Rady Państwa, na czele, witana serdecznie przez sekretarza generalnego Niemieckiej Rady Pokoju Heinza Willmanna, nadburmistrza Erwina Hinzego oraz innych przedstawicieli miejscowych władz, stronnictw politycznych i organizacji masowych. Aleksander Juszkiewicz w imieniu delegacji polskiej przekazał serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego. Podkreślił on, że „Dzwon pokoju i przyjaźni” jest symbolem nowych stosunków, jakie ukształtowały się między Polską a NRD, symbolem wspólnej walki prowadzonej przez oba narody o pokój w Europie i świecie.

Zakończcie przed terminem remont maszyn rolniczych!

Wielki ruch przedjazdowego współzawodnictwa ogarnął wszystkich robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych w województwie białostockim. Podejmowane zobowiązania dotyczą przede wszystkim przed terminowego dokonania remontu maszyn rolniczych, przygotowania ich do wiosennej akcji siewnej.



Zespół Knyszyn w 85 proc.

przygotowany do siewów wiosennych

Robotnicy z zespołu PGR w Knyszynie (pow. Białystok) postanowili skrócić remont maszyn o 16 dni, zaoszczędzając tym 1.500 roboczo-godzin. Robotnicy warsztatów w ramach Czynu wyremontowali 9 ciągników, 5 pługów ciągnikowych, 2 pługi dwuskbowe, 4 siewniki zbożowe oraz 4 nawozowe. Pomogli również w remoncie ciągników i innych maszyn zespołom w Marianowie, Bobrach Wielkich i Krupiewie.

W realizacji przedjazdowego zobowiązania przoduje traktorzysta Alfred Czerepko, który w tym okresie wydajność swej pracy zwiększył do 130 procent. Na wyróżnienie również zasługują kowale: Lucjan Knorowski i Władysław Kołodziej. Dzięki wykonaniu zobowiązań, zespół Knyszyn w 85 procentach przygotowany jest do siewów wiosennych.

Aktywny udział w realizacji Czynu bierze koło ZMP, którego członkowie po wykonaniu pierwszego zobowiązania podjęli dodatkowe, przewidujące oczyszczenie 10 ton ziarna do siewu. Prace przy czyszczeniu zboża są już wykonane w 50 procentach.

Na uwagę zasługuje indywidualne zobowiązanie oborowego Antoniego Bielawca, który przez lepszą pielęgnację i karmienie krów dąży do zwiększenia wydajności mleka w 1954 roku o 10 procent.

Władysław Ciborowski uczcił II Zjazd partii dodatkową pracą przy młocce zboża. Przepracował on już 100 godzin dodatkowo.

Załoga PGR Ogrodniki oczyści pola pod zasiewy

Robotnicy PGR Ogrodniki również w pow. białostockim przed rozpoczęciem siewów wiosennych wybierają kamienie na wszystkich gruntach przeznaczonych pod zasiewy zbóż.

O 7 dni skrócą termin remontów

Zobowiązanie załogi PGR Kolnica w pow. augustowskim znacznie przyspieszy gotowość do zbliżających się siewów. Załoga ta postanowiła mianowicie skrócić o 7 dni termin remontu wszystkich maszyn.

Przy dużym wysiłku przodujących robotników, takich jak Józef Bieluch, Franciszek Masalski i Mieczysław Banaś, wykonano już 85 procent zobowiązań. W czasie realizacji Czynu Józef Bieluch dokonał usprawnienia pracy pługa ciągnikowego.

Na wiosnę robotnicy z PGR Kolnica uprawia i zasieją kwalifikowanymi trawami 16 ha łąk, zwiększając tym bazę paszową dla bydła, którego hodowla w br. wzrosła o 60 procent. (ja)

Towarzysze!

Podejmujcie dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR!

Program bezpieczeństwa i pokoju

1) Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej;

2) problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy;

3) sprawa austriackiego traktatu państwowego — oto projekt obrad zgłoszony przez ministra Molotowa w pierwszym dniu berlińskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

W oświadczeniu swym minister Molotow szczególnie uwagę poświęcił zagadnieniu niemieckiemu, podkreślając, że rozpatrzenie tego problemu jest nierozłącznie związane z ogólną sprawą zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Problem niemiecki jest problemem kluczowym dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Jak uczy doświadczenie historyczne, militarny niemiecki stanowią groźbę dla bezpieczeństwa europejskiego. Dlatego też problem niemiecki musi być rozwiązany w taki sposób, by usunąć możliwość odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Istnieje system polityczny, którego realizacja zapewniłaby narodowi europejskiemu bezpieczeństwo. Jest nim układ stworzony w Jaltie i Poczdamie, podpisany przez przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, wytyczający drogę do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i wskazujący środki niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki niemieckiej. Dlatego też narody w pełni popierają stanowisko zajęte przez ministra Molotowa, który oświadczył, że porozumienie poczdamskie

powinno wskazywać główny kierunek, któremu odpowiadać muszą uchwały konferencji berlińskiej w sprawie niemieckiej. „Sytuacja, jaka ukształtowała się w Europie po wojnie — oświadczył minister Molotow — potwierdza w całej pełni słuszność wspomnianych uchwał, przewidujących konieczność uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Wynika z tego, że sprawa przywrócenia jednolite Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego jest nierozdzielnie związana z kwestią, czy jednolite Niemcy będą pokojowym, demokratycznym państwem, czy też znowu staną się państwem militarystycznym i agresywnym. Wynika z tego również niedopuszczalność takiego stanu rzeczy, by Niemcy jako całość lub też którąkolwiek część Niemiec wciągnięto do ugrupowania w rodzaju „europejskiej wspólnoty obronnej”, stanowiącej blok wojenny jednej grupy krajów europejskich wymierzony przeciwko innym państwom Europy”.

W dalszej części swego oświadczenia przedstawiciel ZSRR przestrzegając przed „europejską” polityką wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, wskazując, że odbudowany militarystyczny niemiecki przędzie, czy później, lecz nieuchronnie podreze na strzępy wszelkie układy międzynarodowe. Do czego może prowadzić polityka wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, polityka tworzenia tzw. „armii europejskiej”, w której główną siłą militarną byłaby armia zachodnio-niemiecka, mająca odwetowe i agresywne cele? Do utworzenia sojuszu obron-

(Dalszy ciąg na str. 2)

IX rocznica wyzwolenia ŚLĄSKA

STALINOGROD. — W dniu 27 bm. w IX rocznicę wyzwolenia Śląska spod okupacji hitlerowskiej, w Stalinogrodzie i innych miastach Śląska odbyły się liczne uroczystości.

Przed Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej w Stalinogrodzie oraz przed płytą poświęconą we wrześniu 1939 r. za poległych zniszczone i zaciągnięte warty honorowe. Liczne delegacje kopalń, hut, różnych zakładów pracy i instytucji, szkół, organizacji społecznych złożyły wieniec i wianki kwiatów w miejscach czci i hołdu dla poległych w walkach o wyzwolenie Śląska.



Program bezpieczeństwa i pokoju

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nego innych państw europejskich, a więc, jak stwierdza minister Molotow, narody europejskie rozbiłyby się na dwa przeciwstawiające się sobie nawzajem ugrupowania wojskowe, co nieuchronnie doprowadzi do wzmożenia niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie. „Z powstaniem tego rodzaju niebezpiecznej sytuacji w Europie — powiedział minister Molotow — musimy się liczyć zwłaszcza takie kontynentalne kraje europejskie jak ZSRR i Francja”.

Bezpieczeństwo Europy gwarantuje natomiast powstanie zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego. Takie rozwiązanie problemu niemieckiego leży w interesie nie tylko ZSRR, ale wszystkich narodów europejskich, a w tym również narodu niemieckiego.

Minister Molotow przypomniał, że w Układzie Poczdamskim cztery mocarstwa zobowiązały się do zawarcia traktatu pokojowego z takim rządem niemieckim, który mogłoby uważać za odpowiedni do tego celu. Takim rządem może być, rzecz jasna tylko rząd pokoju, a nie rząd wojny, który na pewien czas stałby się narzędziem ataku tegoż bloku wojennego, a po tym wystąpiłby z bronią w ręku, by dokonać rewizji granic, a więc rozpocząć nową wojnę światową.

Problem niemiecki jest ściśle związany z problemem bezpieczeństwa Europy. A problem bezpieczeństwa Europy uzależniony jest od podstawowego zagadnienia, jakim jest złączenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. W obecnej chwili tylko połączone wysiłki wszystkich wielkich mocarstw wraz z wysiłkami innych państw mogą zapewnić odprężenie w całej sytuacji międzynarodowej i osiągnięcie odpowiednich porozumień co do aktualnych problemów międzynarodowych. Jednym z wielkich mocarstw są Chiny Ludowe, kraj wywierający przemożny wpływ na bieg wydarzeń na całym kontynencie azjatyckim. Związek Radziecki niejednokrotnie podkreślał, że zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw miałoby szczególne, wielkie znaczenie i mogłoby w sposób nader istotny przyczynić się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i w konsekwencji do utrwalenia powszechnego pokoju. „Kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej od dawna dojrzała” — oświadczył minister Molotow i wskazał, że konferencja taka mogłaby odbyć się w pewien czas po zakończeniu konferencji berlińskiej.

Zwołanie takiej konferencji jest konieczne dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń, który prowadzi do zaostreżenia stosunków międzynarodowych, do tworzenia się wojskowych ugrupowań państw zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Jest konieczne dla rozpatrzenia sprawy baz wojskowych na obcych terytoriach. „Zwołanie konferencji pięciu mocarstw — powiedział minister Molotow — i omówienie na tej konferencji środków zmniejszenia napięcia międzynarodowego, w tym zaprzestania wyścigu zbrojeń, miałyby ogromne znaczenie międzynarodowe”. Nie ma takiego narodu, nie ma takiego państwa, które nie byłoby zainteresowane w tym, aby chociażby rozpocząć owocną

dyskusję nad tymi problemami międzynarodowymi.

Rzecz jasna, że brak normalnych stosunków między niektórymi wielkimi mocarstwami, nieobecność Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ w znacznym stopniu utrudnia pokojowe regulowanie problemów międzynarodowych i jest źródłem napięcia międzynarodowego. Ignorowanie przez niektóre mocarstwa imperialistyczne radykalnych zmian, jakie w ubiegłych latach zaszły w Azji i które znalazły wyraz w utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej, powoduje zaostrezenie stosunków między państwami i stwarza przeszkody na drodze do uregulowania aktualnych problemów międzynarodowych, jak np. problemu koreańskiego. Jak bowiem słusznie powiedział premier Indii, Nehru — „Nie uznawać Chin — to znaczy zamykać oczy na rzeczywistość”.

Rzecz jasna, że taka sytuacja nie może, nie powinna trwać długo. Położenie kresu tej sytuacji przyczyniłoby się pod wieloma względami do rozładowania i uzdrowienia całej atmosfery międzynarodowej.

Szeroko zakreślony, jasny program złączenia obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej; zapewnienia bezpieczeństwa narodom europejskim, utrwalenia pokoju — oto niezbędny wniosek, jaki nasuwa się z lektury oświadczenia ministra Molotowa. Dla każdego jest jasne, że pójście uczestników konferencji berlińskiej drogą wskazaną przez przedstawiciela Związku Radzieckiego oznaczałoby wielki sukces.

Naród polski z uwagą śledzi przebieg berlińskich obrad, z uwagą czyta tekst przemówienia ministra Molotowa. I raz jeszcze wysnuwamy wniosek o całkowitej zbieżności interesów narodowych Polski, polskiej racji stanu z polityką Związku Radzieckiego. Polityka ta bowiem stawia sobie za cel zapewnienie bezpieczeństwa i pokoju wszystkim narodom świata, niedopuszczenie do odrodzenia agresywnych sił militarystyki niemieckiej, śmiertelnego wroga całej Europy, a przede wszystkim sąsiadów Niemiec.

R.

NIE SKORZYSTALI Z PRAWA DO REPATRIACJI

„Czekaliby nas represje maccarthyzm i nędza”

347 jeńców wojennych strony amerykańskiej prosi o azyl w Korei i Chińskiej Republice Ludowej

PEKIN. Jak donosi Agencja Nowych Chin, 347 jeńców strony amerykańskiej (z USA, Anglii i Korei południowej) którzy nie chcieli skorzystać z prawa do repatriacji i zwrócili się do strony koreańskiej, chińskiej z prośbą o azyl w Korei południowej i Chińskiej Republice Ludowej, przygotowano w dniu 27 bm. do opuszczenia obozu Songgongni i udało się na północ. Opiekę nad tymi jeńcami obejmuje koreański i chiński Czerwony Krzyż.

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Haesongu:

Dnia 26 bm. zaproszono na konferencję prasową w Panmunzonie 325 jeńców południowo-koreańskich, 21 amerykańskich i 1 angielskie go, którzy odmówili repatriacji. Jeńcy ci przebywają w obozie Songgongni (w północnej części strefy zdemilitaryzowanej).

W imieniu jeńców Amerykanin Richard Corden i jeńca z Korei południowej Hon De Klu odczytał w językach angielskim i koreańskim oświadczenie wyjaśniające przyczyny odmowy repatriacji i zawierające prośbę pod adresem strony koreańskiej.

Walka robotników WŁOSKICH

RZYM. — Jak donosi dziennik „Unita” 1.700 robotników i pracowników trzech fabryk wyrobów ceramicznych, należących do spółki „Ginori” w prowincji Florencia, ogłosiło 25 stycznia strajk na znak protestu przeciwko decyzji dyktacji zamknięcia jednej z fabryk i zwolnienia z pracy 937 robotników.

amkańsko-chińskiej, by przyjąć ich w charakterze wolnych obywateli.

„Dlaczego nie wracamy do domu? — głosi m. in. oświadczenie. — Wiemy z własnego doświadczenia, co tam się dzieje. Jeńców, którzy powrócili do Korei południowej i którzy zdołali uniknąć rozstrzelania lub osadzenia w obozie koncentracyjnym, czeka wcielenie do armii, panowanie obszarów nędza i życie pod władzą marionetki amerykańskiej.

W Ameryce jeńców, którzy powrócili do domu, czekają represje, maccarthyzm, przymusowe zamknięcie w klinice psychiatrycznej, a jeśli są Murzynami — prawo lincozu i dyskryminacja rasowa. Ten, kto w Ameryce wypowiada słowo: „pokój”, zostaje natychmiast uznany za „komunistę” i wyjęty spod prawa.

W Anglii czeka jeńców o okupacji amerykańskiej, przymusowa rekrutacja do armii dla prowadzenia wojny amerykańskiej w Korei a później ewentualnie w Indochinach i w innych miejscach.

W czasie pobytu w niewoli poznaliśmy po raz pierwszy prawdziwą demokrację. Wśród przebywających w tym obozie również panuje całkowita równość i braterstwo międzynarodowe. Nie jesteśmy komunistami, jakkolwiek niektórzy spośród nas mają nadzieję, iż staną się nimi”.

„Pozostajemy tutaj z własnej woli — oświadczyli jeńcy — mimo że przedstawiciele koreańscy i chińscy próbowali niejednokrotnie przekonać nas o konieczności powrotu do domu. Moglibyśmy powrócić w każdej chwili po podpisaniu rozejmu — jak to

przynależ sam generał Thimayya.”

„Prosimy władze koreańskie — chińskie — stwierdzić w zakończeniu oświadczenia — aby przyjęły nas jako wolnych obywateli. Jest to jedyny sposób rozwiązania problemu z uwagi na pogwałcenie porozumienia o rozejmie przez dozwódtwo NZ, komisję repatriacyjną państw neutralnych i hinduskie wojska wartownicze”.

O POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO ŚWIATA

Trzecie posiedzenie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wą. Do trzeciej grupy należą zagadnienia ekonomiczne, w tym sprawa handlu międzynarodowego.

Ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — Dulles, Bidault i Eden — poruszyli tylko zagadnienia polityczne, pominieli natomiast inne problemy.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Molotow zaznaczył, że w zagadnieniach ekonomicznych, zwłaszcza zaś w sprawie handlu międzynarodowego. Podkreślił on, że 800 milionów ludzi zamieszkałych w państwach militujących pokój to trzy obywateli, którego nie można ignorować. Tych 800 milionów ludzi oddzielonych jest obecnie od drugiego rynku światowego. Mogą oni naturalnie egzystować również sami, ale wymierzone przeciwko nim zarządzenia dyskryminacyjne nie leżą w interesie wielkich mocarstw. Zarządzenia dyskryminacyjne mają wprawdzie charakter ekonomiczny, ale zagadnienia ekonomiczne przekształcają się w zagadnienia polityczne; w konsekwencji polityka dyskryminacji nie przyczynia się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Dziesięć państw zamieszkałych przez 800 milionów ludzi — jak podkreślił minister Molotow — oddziela bariera od innych krajów. Tymczasem wiele krajów pragnie utrzymać z tymi państwami stosunki handlowe. Tak więc np. przebywa obecnie w Moskwie francuska delegacja handlowa, a wkrótce przyjeżdża lub może nawet już przyjechała, delegacja handlowa z Wielkiej Brytanii. Związek Radziecki utrzymuje stosunki handlowe z Indiami i wieloma innymi krajami. Wszystkich — powiedział minister Molotow — zapraszamy do siebie i wszystkich serdecznie witamy.

Cały ten kompleks zagadnień — stwierdził mówca — można byłoby omówić na konferencji pięciu mocarstw, proponowanej przez delegację radziecką.

Z kolei minister Molotow nawoził do niektórych zagadnień politycznych poruszonych przez Dullesa, Bidault i Edena oraz omówił argumenty, jakimi posłu-

Wyniki wykonania planu gospodarczego 1953 r. na Węgrzech

BUDAPEST. — W dniu 27 bm. opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego Węgier o wynikach wykonania planu na 1953 r.

W 1953 r. — stwierdza komunikat — gospodarka narodowa Węgier osiągnęła znaczne sukcesy. Przemysł wykonał zmniejszony w połowie roku 1953 plan produkcyjny w 101,3 proc. Zmiana planu miała na celu wzrost produkcji artykułów powszechnego użytku. Produkcja przemysłowa wzrosła o 11,8 proc.

Według danych tymczasowych, dochód narodowy w 1953 r. przewyższył o 12 proc. dochód narodowy w 1952 r.

Minister Molotow zwrócił uwagę na art. 24 Karty NZ, który nakłada na wielkie mocarstwa szczególne obowiązki. Nie jest to przywilej, lecz odpowiedzialność za sprawę pokoju i bezpieczeństwa.

Należałoby również — powiedział minister Molotow — przypomnieć sobie uchwały poczdamskie, w których stwierdza się, że w skład stałej konferencji ministrów spraw zagranicznych ma wchodzić pięć mocarstw, a mianowicie Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Francja i Chiny.

Czy chcielibyście Panowie przekreślić te postanowienia? — zapytał minister Molotow, zwracając się do uczestników konferencji. — Niektóre rzeczy przekreśla się czasem zbyt lekko, myślenie. Jest to złe przyzwyczajenie, które pociąga za sobą zmniejszenie wagi składanych podjęć.

Dalaj minister Molotow stwierdził, że wprawdzie konferencje czterech były niekiedy zwoływane, jakkolwiek rzadko, ale wiadoma jest niechęć do zwołania konferencji pięciu mocarstw. Wiemy zaś jednocześnie, — mówił minister Molotow — że woli się nawet bardzo często zwoływać tylko konferencje trzech, a mianowicie z udziałem USA, Francji i Wielkiej Brytanii. Na konferencjach tych omawia się bardzo wiele zagadnień europejskich i azjatyckich, ale nie omawia się nigdy problemów amerykańskich. Nie można mieć zastrzeżeń wobec konferencji trzech lub nawet tylko dwóch mocarstw, o ile nie godzą one w sprawę pokoju i bezpieczeństwa świata. Obecnie np. toczą się rokowania dwóch mocarstw — między USA a Związkiem Radzieckim — w sprawie problemu energii atomowej. Stanowi to jednak w każdym razie dopiero pierwsze stadium dyskusji nad tym zagadnieniem.

Minister Molotow podkreślił dalej, że w obecnej konferencji czterech mocarstw biorą udział trzy kraje europejskie i jedno państwo amerykańskie. Nie uczestniczy w niej natomiast żaden kraj azjatycki. Gdyby w konferencji uczestniczyła Chińska Republika Ludowa — nadałoby to jej uchwaleń szczególne doniosłe znaczenie.

Skończył Związek Radziecki — zaznaczył mówca — proponuje zwołanie konferencji pięciu mocarstw, to wychodzi on z założenia, że na konferencji tej omawiane będą nie tylko problemy Azji, lecz również inne zagadnienia, jak np. sprawa zbrojenia, problem energii atomowej. Naturalne jest jednak, że udział Chin miałby szczególne znaczenie przy omawianiu sprawy koreańskiej.

Konieczność minister Molotow dał wyraz przekonaniu, że powzięcie uchwały w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw dla rozpatrzenia węzłowych zagadnień międzynarodowych jest możliwe.

PRZED WOJSKOWYM SĄDEM REJONOWYM W OPOLU

Proces dywersantów i szpiegów wywiadu adenauerowskiego

Oskarżeni nasłani zostali do Polski przez zachodnioberlińską placówkę adenauerowskiej centrali szpiegowskiej

OPOLE. — 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu rozpoczął się proces grupy agentów wywiadu adenauerowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Alfred Pietruszka, Henryk Koj, Stanisław Moskał, Henryk Skowronek i Herbert Kopiec. Dwaj pierwsi oskarżeni zostali nasłani do Polski z zadaniem organizowania wywiadu, dywersji oraz sabotażu przez zachodnioberlińską placówkę adenauerowskiej centrali szpiegowskiej. Pozostali oskarżeni — to zwerbowani przez nasłanych szpiegów agentów.

Oskarżeni Alfred Pietruszka i Henryk Koj we wrześniu 1952

roku, po dokonaniu kradzieży w Fabryce Mebli Giętych w Jaśminicy powiat Bielsko-Biała, zbiegli do Berlina zachodniego. Tam zgłosili się do placówki wywiadu imperialistycznych i przekazali im szereg informacji szpiegowskich z terytorium Polski, a następnie nawiązali kontakt z pracownikiem wywiadu Adenauera — Nentwigem, za jego pośrednictwem z kierownikiem ośrodka szpiegowskiego tego wywiadu Kaise-rem. Przewiezieni amerykańskim samolotem wojskowym do Niemiec zachodnich w wyniku rozmów z Kaise-rem zgodzili się oni na stałą współpracę w ośrodku neohitlerowskiego wywiadu, zwanym „Nachtlichen Dienst”, z tym że będą przerzuceni do roboty szpiegowskiej w Polsce. Po ukończeniu specjalnego przeszkolenia szpiegowskiego osk. Pietruszka i Koj otrzymali konkretne zadania szpiegowsko-dywersyjne do wykonania w Polsce. Wyposażeni zostali oni w fałszywe dokumenty do poruszania się po NRD i Polsce, w pistolety, w większą ilość zegarków oraz pieniądze dla werbowania agentów — i w nocy z 22 na 23 lipca 1953 r. zostali przerzuceni przez Odrę na

gumowym pontonie do Polski.

Obydwaj szpiegi zwerbowa- li do organizowanej przez siebie siatki wywiadowczej w województwach opolskim i stalinogrodzkim szereg osób spośród swojej rodziny i znajomych. Przy werbowaniu agentów osk. Pietruszka i Koj, postępując w myśl instrukcji otrzymanych od Kaisera, używali szantażu. Zwerbowani przez nich agenci to ludzie wrogo nastawieni do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i związani przeszłością z hitleryzmem. Należą do nich m. in. współoskarżeni Stanisław Moskał, Henryk Skowronek i Herbert Kopiec.

Rozprawa trwa.

Angielskie władze wojskowe prowadzą śledztwo przeciwko byłym jeńcom wojennym

Wydział śledczy wezwał na przesłuchanie wielu żołnierzy którzy przebywali w obozach jenieckich w Korei północnej

LONDYN. — Jak donosi „Daily Worker” specjalny wydział śledczy armii angielskiej prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie zachowania się żołnierzy angielskich, którzy przebywali w obozach jenieckich w Korei północnej. Wydział ten interesuje się szczególnie b. jeńcami, którzy brali udział w ruchu w obronie pokoju.

„Daily Worker” stwierdza, że niedawno wydział śledczy przesłuchiwał m. in. żołnierza 8 pułku husarskiego Ronalda Koxa, który organizował w

obozie jenieckim ruch w obronie pokoju i brał udział w zawodach sportowych, organizowanych przez poszczególne obozy. Wydział śledczy wezwał na przesłuchanie również wielu innych b. jeńców.

Strajk w Karaczi

LONDYN. Jak donosi z Karaczi (Pakistan) Agencja Reutersa, trwa tam od trzech dni strajk robotników portowych, którzy walczą o poprawę warunków bytu. Ostatnio strajk rozszerzył się, co niemal całkowicie sparaliżowało pracę w porcie. Również robotnicy miejscowej stoczni zapowiedzieli podjęcie akcji strajkowej.

WOKÓŁ PROBLEMU NAFTY IRAŃSKIEJ

Nacisk USA na Iran

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Jak podaje dziennik „Keyhan”, w ubiegłym tygodniu utworzono specjalną komisję w celu zbadania problemu nafty irańskiej i ustalenia stanowiska rządu irańskiego w zbliżających się rokowaniach w tej sprawie. W skład tej komisji weszli m. in. minister spraw zagranicznych Iranu, minister finansów i minister bez teki.

Jeden z członków komisji oświadczył przedstawicielowi dziennika „Keyhan”, że musi ona zgodzić się na utworzenie w Iranie koncernu, w skład którego wejdzie 7 naj-

wiejszych naftowych spółek zagranicznych. Do zarządu tego koncernu będą powołani specjaliści zagraniczni. Znany amerykański specjalista do spraw nafty, Rieber, który jest członkiem komisji utworzonej w Teheranie, zajmie się uruchomieniem rafinerii nafty w Abadanie.

Oskarżeni Alfred Pietruszka i Henryk Koj we wrześniu 1952

Islandia domaga się rewizji układu z USA

LONDYN. — Jak donosi prasa norweska, minister spraw zagranicznych Islandii Gundmundsson oświadczył,

że zamierza zaproponować wprowadzenie równych zmian do amerykańsko-islandzkiego układu wojskowego.

CZY NIE MOŻNA TANIEJ?

Od ogłoszenia uchwał IX Plenum partii minęło parę miesięcy. W okresie tym zauważyliśmy na białostockim rynku znaczne zmiany na lepsze, przejawiające się w pojawieniu większej niż poprzednio ilości artykułów. Łatwiej niż w ubiegłym roku jest kupić kolanka piecowe, wadła, spadnie, żabki do butów.

Większość artykułów znajdujących się w naszych sklepach sprowadzana jest centralnie, z zakładów przemysłu kluczowego. Niemniej znajdziemy w sklepach artykuły produkowane przez białostockie zakłady drobnej wytwórczości, co świadczy o zrozumieniu też przedzjadowych przez załogi robotnicze kierownictwa zakładów Białostockich.

Jest jednak coś, nad czym trzeba przystanąć, a co dało za uważać się kupującym. To coś, to zbyt wysokie ceny artykułów produkowanych przez nasze zakłady, w stosunku do cen artykułów wytwarzanych przez zakłady przemysłu kluczowego. Np. kolanka do rur piecowych sprowadzone centralnie kosztują 3,40 zł — 3,60 zł a cena kolanek wytwarzanych przez Spółdzielnię Inwalidów im. Waryńskiego oraz Spółdzielnię Pracy Metalowców i Stolarzy im. 1 Maja sięga 12,60 — 15 zł.

Nie chodzi o to, aby białostockie zakłady drobnej wytwórczości sprzedawały swe produkty w cenach zakładów przemysłu kluczowego, gdyż ze względu na warunki techniczne i samą strukturę białostockich zakładów i spółdzielni nie jest to możliwe.

Chodzi natomiast o to, żeby w miarę możliwości obniżyć dotychczasowe ceny. A takie możliwości są. O tym może m. in. świadczyć fakt uzyskania przez BZPT za ubiegły rok zysków w ponad 200 proc. wyższych od za planowanych. Może również świadczyć o tym innego rodzaju fakt: obniżenia o 100 proc. ceny kielbasy przez MHD na skutek nie wyrażenia zgody na pierwotną cenę przez Komisję Cennikową przy Prezydium WRN.

Spójrzmy w kalkulację

Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego produkują m. in. siekacze do karmy z blachy czarnej. Artykuł ten poszukiwany jest przez wielu białostocką. Z zadowoleniem stwierdzamy więc produkcję artykułów tego rodzaju.

Spójrzmy jednak na cennik — 12,80 zł. Nasuwa się pytanie —

czy ten kawałek blachy i wynagrodzenie za pracę wynoszą tak dużo?

Nic podobnego. Z kosztami wyprodukowania siekacza zapoznajemy się po zjrzeniu w listyby ujęte w karcie kalkulacyjnej. Oto one:

materiał	— 0,84 zł
robocizna	— 1,25 „
koszty wytworzenia	— 0,43 „
koszty wydziałowe	— 3,87 „
koszty administracyjne	— 1,79 „
podatek obrotowy	— 2,57 „
zysk	— 0,41 „

Razem: 11,16 zł

Do sumy tej dochodzi rabat hurtowy i detaliczny, co składa się na sumę 12,80 zł.

Jak widzimy, koszty materiału i wynagrodzenia są znikome. Zysk również. Większy procentowo jest podatek obrotowy, który jednak w różnorakiej formie wraca do człowieka pracy. Natomiast narzut, na który składają się koszty wytworzenia, wydziałowe i administracyjne, jest zbyt wygórowany. Czyż można np. pogodzić się z ustaleniem kosztów administracyjnych na 1,79 zł, wyższych od wynagrodzenia za pracę? Lub jakim prawem kaduka koszty wydziałowe wywyższono do 3,87 zł? Chyba tylko po to, aby zapewnić sobie wysoki zysk.

To nie jest odosobniony przykład. Damy inne, świadczące o ustalaniu za wysokiego narzutu, na artykuły produkcji białostockich zakładów drobnej wytwórczości i spółdzielni pracy.

Spółdzielnia Pracy Inwalidów im. Waryńskiego produkuje m. in. kolanka do rur piecowych. Spółdzielnia sprzedaje je odbiorcy po 11,05 zł za sztukę, która w sklepie kosztuje 12,70 zł. Spójrzmy znów w kalkulację.

materiał	— 1,91 zł
robocizna	— 3,96 „
koszty ogólne (narzut)	— 3,96 „
zysk	— 0,49 „
podatek obrotowy	— 0,11 „
narzut na rzecz	

centrali — 0,44 „

ryzyko jakości — 0,18 „

Razem: 11,05 zł

Jak w pierwszym wypadku widzimy, że i w tej kalkulacji nie wszystko jest w porządku. Gdy można przyjąć koszty materia-

łów, wynagrodzenia za pracę, gdy można także pogodzić się z innymi wskaźnikami, to jednak trudno nie zakwestionować słuszności tak wysoko ustalonych narzutów. Bo przecież 3,96 zł nie kosztuje światło, za taką sumę nie zużywają się narzędzia i warsztat przy wyprodukowaniu jednego kolanka. Narzut, gdy nawet uwzględnimy pewien procent na świadczenia socjalne, jest jednak za wysoki.

Ta sama spółdzielnia robi dla Centrali Papierniczej albumy do zdjęć, format 35x26 cm. Albumy sprzedawane są odbiorcy po 63,46 zł a w sprzedaży detalicznej kosztują 75 zł. Przejrzyjmy kalkulację, w której koszty obrażają wykonanie 27 albumów. Więcej materiału 506 zł, robocizna 244 zł, narzut 244 zł, narzut na rzecz centrali 68,54 zł itd.

Tu już spostrzegamy wyraźnie źle przeprowadzoną kalkulację. Bo jeśli można wyrazić zgodę na wynagrodzenie w sumie 9 zł za wykonanie ładnego albumu (robota ta wymaga sporo czasu) to trzeba stwierdzić, że przy robieniu 27 albumów nie zniszczy się nożyczek, zużyje światła, opał i zniszczy fartuchów na sumę 237 zł, zważywszy, że klej kosztuje tylko siedem złotych.

Również za wysoki jest narzut na rzecz Centrali, jak również za wysoki na jednym albumie (11,56 zł) zarobek Centrali Papierniczej.

I ostatni przykład, mimo że można by było podać podobnych jeszcze dziesiątki.

Codziennie widzimy w Białym stoku i w miastach województwa ludzi pracy z uśmiechem wiozących do domów zakupione meble. Fakt ten świadczy dobitnie o wzroście stopy życiowej klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i pracowników umysłowych.

Czy jednak obraz ten ma przesłaniać naszym zakładom pracy potrzebę systematycznej obniżki kosztów własnych i sporządzenia jak najoszczędniejszej kalkulacji?

W żadnym wypadku nie. Tezy przedzjadowe jasno i zrozumiale mówią co mamy robić, aby jak najszybciej wzrosła stopa życiowa mas pracujących.

Przeprowadzając analizę kalkulacji na kredens kuchenny, jakie produkuje Spółdzielnia Me-

chaników i Stolarzy im. 1 Maja, nie możemy i w tym wypadku uznać za zgodny z wydatkami narzut w sumie 229,44 zł i narzut na rzecz centrali 23,33 zł, gdy materiał kosztuje 175,96 zł a wynagrodzenie za pracę 239 złotych.

Pamiętajcie o portfelu klienta — człowieka pracy

Partia nasza i rząd na przestrzeni minionych 9 lat uczynili bardzo dużo w celu zapewnienia człowiekowi coraz zamożniejszego, pogodniejszego życia. Ostatecznym wyrazem tej troski są uchwały IX Plenum KC PZPR zmierzające do szybkiego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy. I chlubnym, właśnie naszym obowiązkiem jest czynić wszystko co jest w naszych możliwościach i na co pozwalają nam nasze kwalifikacje, aby tezy przedzjadowe z każdym miesiącem, tygodniem i dniem znajdowały swe odbicie w ubraniu, jedzeniu i mieszkaniu człowieka pracy.

Ustalenie tak wysokich narzutów i pobieranie wysokich zysków nie jest słuszne. Obojętne czy uczyniła to dana jednostka gospodarstwa, czy jak nam wyjaśniano centrala. Klient — człowiek pracy, który pracą swoich rąk zarabia różnej wysokości pensję, niejednokrotnie, jak w przytoczonych wypadkach, przeplacając w stosunku do kosztów własnych poniesionych przez wytwórcę na wyprodukowany artykuł. A przepłacane te zlotówki pomnażają w wielu wypadkach planowany zysk jak m. in. z BZPT, który z kolei np. w spółdzielniach dostaje się udziałowcom lub idzie na pokrycie, przebiegającej finansie liczby pracowników administracji.

Uważamy więc, że Komisja Cennikowa przy Prezydium WRN, Centrala Spółdzielni Inwalidów w Warszawie oraz Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych winni wnikliwie przeanalizować możliwości obniżenia cen na artykuły produkowane przez zakłady drobnej wytwórczości i spółdzielni pracy. Wymaga tego interes kupujących — ludzi pracy dla których cena jest każdą złotówką. Sprawa ta nie jest bowiem tak skomplikowana, jak uważają kierownictwa zakładów drobnej wytwórczości i spółdzielni pracy. Sprawa ta jest możliwa do rozwiązania.

Ryszard Klimaszewski

PRZED PŁACIŁEM

Dostawy maszyn i narzędzi dla rolnictwa



Spółdzielnia Pracy „Mechanik” w Plocku prowadzi kilka punktów usługowych m. in. punkt usługowy blacharski. Z usług punktu w dużej mierze korzystają chłopcy ze wsi powiatu plockiego, zapożyczając się w wiadra i kotły - parniki do ziemniaków.

Na zdjęciu: Blacharz Jan Jaskulski przy produkcji kotłów - parników wykonuje przeciętnie 180 proc. normy.

CAP — fot. Jędraszczak

Czy wiecie jak wielkie rezerwy zawarte są w możliwościach mechanizacji rolnictwa?

Weźmy dla przykładu prace żniwne. Dla sprzętu zbóż z obszaru 1 ha (wraz z młócką) przy użyciu żniwiarki konnej potrzeba tylko 2/3 dni roboczych, potrzebnych przy sprzącie ręcznym; przy użyciu snopowłazki potrzeba mniej więcej połowę, przy użyciu kombajnu (zwózka słomy wozem) 5 razy mniej, a przy użyciu kombajnu z zastosowaniem zgarniawca do słomy 15 razy mniej dni roboczych niż przy sprzącie ręcznym.

Sprzęt buraków cukrowych z 1 ha przy zastosowaniu kombajnu buraczanego wymaga prawie o 3/4 mniej czasu niż przy sprzącie ręcznym. Oszczędność pracy wzrasta w miarę zwiększającego się obszaru ziemi, na którym dokonujemy sprzętu pługów. Mechanizacja ma więc największe znaczenie dla gospodarstw o dużej powierzchni gruntu, a więc dla spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Jednakże mechanizacja służy również i będzie w coraz większym stopniu służyć rozwojowi gospodarstw indywidualnych.

Użycie maszyn pozwala na oszczędzenie siły ludzkiej, na szybsze i lżejsze wykonanie robót, racjonalniejsze stosowanie ziarna siewnego, bardziej ekonomiczne wykorzystanie czasu, skuteczniejszą walkę z chwastami, lepszą uprawę roli. Państwo ludowe dąży więc do jak największej mechanizacji prac polowych. Wyrazem tego są zwiększone dostawy maszyn i narzędzi dla całego rolnictwa, które w 1953 roku są 2,4 raza większe niż w 1949 roku. Wyrazem tego są intensywne przygotowywania do uruchomienia produkcji kombajnu zbożowego 5 — 4.

W porównaniu z okresem sprzed trzech lat POM-y i GOM-y mogły znacznie zwiększyć ilość zawartych umów ze spółdzielniami produkcyjnymi i gospodarstwami indywidualnymi chłopami, wykonując im prace lub wypożyczając potrzebny sprzęt. Wzrosł także poważnie park maszynowy w PGR-ach, więcej można było dostarczyć maszyn i narzędzi PZGS-om i GS-om do sprzedaży wśród indywidualnie gospodarujących chłopów. Zapowiedziany w tezach przedzjadowych dalszy wzrost produkcji maszyn i narzędzi, która w 1955 roku ma osiągnąć poziom prawie dwukrotnie wyższy w porównaniu z rokiem 1953, jest rękojmią większej i szybszej mechanizacji robót polowych, szerszego stosowania przedzjadowych metod agrotechniki, dalszego rozwoju produkcji rolnej, a co za tym idzie — coraz lepszego zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły rolne.

3 kraju

GDANSK. — Gdańsk i Gdynia otrzymały w roku ub. wygodną, szybką komunikację — kolej elektryczną. Co 10 minut kursują pociągi między Gdańskiem a Sopotem i odwrotnie. Za parę miesięcy taką samą częstotliwość osiągną pociągi na odcinku Gdynia-Gdańsk. Obecnie na trasie tej pociągi elektryczne kursują co 20 minut.

Trwają intensywne prace wykończeniowe pomiędzy stacjami Orłowo i Gdynia Osobowa. Przy Wzgórzu Nowotki w Gdyni i stacji Gdynia-Główna buduje się specjalne tunele dla bezpieczeństwa i wygodę pasażerów. Wykarczanie też perony i inne urządzenia zapewniające maksimum wygod pasażerom, jak również prowadzi się prace porządkowe.

wspólnie z przedsiębiorstwami skupu i kontraktacji winny natychmiast uzupełnić brak w personelu kontraktacyjnym, poddać gruntownej analizie pracę agentów i właściwie ustawić ich do codziennej pracy w terenie.

Zagadnienie kontraktacji lnu i konopi powinno też znaleźć właściwe miejsce w kształceniu pracy rad narodowych i terenowych instancji partyjnych.

Podjęta niedawno przez Prezydium Rządu uchwała w tej sprawie szczególną uwagę zwraca na prawidłowe rozłożenie zadań kontraktacyjnych na poszczególne powiaty, gminy i gromady. Umożliwi to pełniejsze wykorzystanie terenów, gdzie są odpowiednie warunki glebowe i klimatyczne dla uprawy lnu i konopi.

A możliwości wykonania, a nawet i przekraczania planu kontraktacji roślin włóknistych w naszym województwie są wielkie. Jest już bowiem wiele gromad i gmin, które w 100 proc. wykonały swoje plany kontraktacji. Ich osiągnięcia mogą się stać udziałem wszystkich gmin, jeśli cały aktyw gospodarczo-społeczny włączy się czynnie do pracy w gromadach. Nasze województwo ma olbrzymie możliwości uprawy lnu i trzeba je do końca wykorzystać w oparciu o wzmoczoną pomoc dla plantatorów zapowiedzianą w ostatniej uchwale Prezydium Rządu. (mch)

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Więcej uwagi poświęcić kontraktacji lnu

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i uprawianych w naszym województwie roślin przemysłowych jest len.

Len dostarcza nam wartość węgla, do wyrobu poszu kiwanych na rynku różnorodnych płócien i tkanin pościelowych, ręczników i ścierek, dostarcza cennych olej technicznych i oleju jadalnego. A niektóre odpady, jak plewy powstałe przy odziarnianiu oraz ma kucy stanowią wysokowartościową paszę dla bydła.

Państwo ludowe — wielką opieką otacza plantatorów lnu. Dostarcza im najlepszych nasion odmian krajowych i zagranicznych, należyte oczyszczonych i zaprawionych, zapewnia nabycie nawozów sztucznych, udziela zaliczek w okresie pielęgnacji tych roślin i gwarantuje im zbytnie po opłacalnych cenach.

W województwie białostockim uprawa lnu ma wspaniałe warunki rozwoju. Mamy przecież możliwości zasiewu tej rośliny nie tylko na polach, ale także na niezalewanych łąkach i pastwiskach, uprzednio uprawianych. Tym bardziej, że uprawa lnu jest pastwiskiem nie wymaga większego nakładu pracy i może przynieść rolnikowi podwójną korzyść. Bo otrzyma za len wysoką cenę i w przyszłości będzie mógł zbierać z łąki 3—4 razy więcej dobrego siana.

CO MÓWIĄ LISTY...

Z listów od czytelników napływających do naszej redakcji wynika, że kontraktacja lnu i konopi w naszym województwie nie przebiega należyście. Oto jeden z takich listów:

„Kontraktacja lnu i konopi przeprowadzają w zasadzie agenci gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Oni właśnie docierają bezpośrednio do rolników i zawierają z nimi umowy kontraktacyjne. Jednakże nie wszystkie PZGS zadbały o dostateczną ilość agentów. Za mało ich jest np. w powiecie białostockim, w niektórych gminach powiatu bielskiego, sokólskiego i innych. A niektórzy agenci — zwłaszcza byli sklepowi — pracują bardzo źle.

Zupełnie słabo przebiega kontraktacja roślin włóknistych w gminach: Szudziałowo, Krynki, Kuźnica i Sokółka (pow. Sochaczewski); Kleszczele, Hajnówka, Sniężki i Rybaki (pow. Bielski); Juchnowiec, Białystok; Działowo, Boratyniec Ruski i Grodzisk (pow. Siemiatycki); Wąsosz, Rajgród i Pruska (pow. Grajewo) oraz w powiecie goldapskim.

Wyciągając wnioski trzeba stwierdzić, że niektóre gminne spółdzielnie nie przygotowały się odpowiednio do kontraktacji lnu i konopi. I w dalszym ciągu mało czynią starań, by usprawnić przebieg kontraktacji, zachęcić do uprawy lnu i konopi jak najwięcej chłopów.

...I KORESPONDENCJE

Zresztą to samo potwierdzają listy od naszych korespon-

dentów, którzy próbują zanalizować przyczyny tego stanu rzeczy.

A oto co pisze na ten temat, Bronisław Pawłowski, nasz korespondent z Suwałk:

„Kontraktacja gryki, tytoniu i innych ziemiopłodów przebiega w naszym województwie sprawnie, lecz kontraktacja lnu i konopi wlecze się na szarym końcu.

Czym można wytłumaczyć słaby przebieg kontraktacji tych ostatnich roślin? Przede wszystkim niezadaniem i niedostateczną pracą GS. Pracownicy GS nie potrafili dotychczas wyjść za biurka i ruszyć w teren. Czekać aż ktoś inny za nich to zrobi.

Tak jest właśnie w powiecie oleckim. Z dotychczasowej ilości zakontraktowanego lnu, pracownicy tamtejszych GS wykonali zaledwie 24 proc. zaś pracownicy innych instytucji 76 proc. Podobnie „włączyli się” do kontraktacji GS-y w pow. suwalskim, augustowskim, goldapskim i elckim.

Nasz korespondent Pawłowski zwraca uwagę na jeszcze jeden bardzo ważny moment i w dalszym ciągu swego listu pisze tak:

„Za mało interesują się kontraktacją przydła GRN. Dowodem tego może być fakt, że plakaty i ulotki propagandowe rozłożone do gmin leżą na biurkach i w szafkach przydziel-

ci nie są wcale wykorzystywane. A przecież propaganda wpływa na podniesienie świadomości pracujących chłopów i rozkolejanie afiszów i ulotek bezpośrednio w gromadach przyczyniłoby się niewątpliwie do przyśpieszenia wykonania planów kontraktacji roślin włóknistych na rok 1954”.

A korespondent z powiatu łomżyńskiego, Stanisław Michalak pisze:

„Do niedawna, kontraktacja w gminie Bożejewo przebiegała źle. Składało się na to szereg czynników. Przede wszystkim słaba praca agentów GS w Wiźnie. Dopiero interwencja Komitetu Gminnego PZPR — który gruntownie przeanalizował przebieg kontraktacji i odpowiednio pokierował ludźmi — pomogła usunąć niedociągnięcia i przyspieszyć tempo akcji”.

* * *

Jak wynika z zamieszczonych listów i korespondencji oraz obserwacji w terenie w stosunkowo niewielu gminach kontraktacja przebiega w zorganizowanej formie. Szereg GS nie potrafiło zapewnić sobie do statecznej ilości personelu kontraktacyjnego. Tam natomiast, gdzie on był — prawie nie kontrolowano wyników jego pracy.

Trzeba więc zrewidować dotychczasowy przebieg kontraktacji. Gminne spółdzielnie,

Zima-okresem pełnego przygotowania maszyn rolniczych do akcji wiosennej

IX Plenum KC PZPR postawiło wielkie i odpowiedzialne zadanie przed pracującą wsią w 1954 roku. Jednym z głównych warunków wykonania tych zadań jest terminowe i dobre przygotowanie wszystkich maszyn rolniczych i narzędzi uprawowych do wiosennej kampanii siewnej.

W tej chwili wśród szeregu bieżących prac w rolnictwie, na pierwszy plan wysuwa się sprawa remontu maszyn i narzędzi rolniczych. Zima jest właśnie okresem, który w pełni musi być wykorzystany na wyremontowanie maszyn rolniczych do kampanii wiosennej.

Na zadaniach tych koncentruje się w tej chwili uwaga wszystkich związanych z tą sprawą jednostek gospodarczych a więc: TOR, POM, GOM i PGR.

Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku, odbyła się konferencja, na której przedstawiciele zainteresowanych przedsiębiorstw ustalili i omówili plany tegorocznych remontów maszyn i narzędzi rolniczych. W tym samym czasie zaczęła się także weryfikacja maszyn oraz podpisywanie umów z TOR na remonty. Ustalono także terminy wysyłania maszyn do TOR.

W zasadzie terminy wysyłki są przestrzegane przez POM, dzięki czemu TOR może planowo przeprowadzać remonty. Jest jednak pewna sprawa, która wymaga specjalnego omówienia. Otóż w szeregu wypadków, POM przysyłają do kapitalnych remontów maszyny, w których brak wielu części. Najbardziej tymczasowym tego przykładem jest przysłany przez POM Stara Jucha ciągnik, w którym brakowało tylko... 38 części. Niemożliwym jest, aby w jednym czasie, w jednej maszynie tępsło się aż tyle części. No, więc co się stało? Otóż pracownicy POM Stara Jucha wychodząc z założenia, że ciągnik i tak przeznaczony jest do kapitalnego remontu, postanowili zabezpieczyć się w zapasowe części do tego samego typu maszyn i pomyśleli je z zakwalifikowane

go do naprawy ciągnika. Nie wzięli tylko jednego pod uwagę, że postępując w ten sposób utrudniają salodze TOR pracę, przedłużają okres remontu, a przede wszystkim podrażają wielokrotnie remont maszyn. Postępowanie tego rodzaju jest wynikiem braku zainteresowania i analizy ze strony dyrekcji POM pracą swych placówek. Główną jednak przyczyną takiego stanu jest niedostateczna praca Wydziału Politycznych z pracownikami POM i GOM.

Wiemy wszyscy, że mamy jeszcze trudności w dostarczaniu części zamiennych do maszyn rolniczych. To jednak w żadnym wypadku nie powinno doprowadzać do „szabrowania” ich z maszyn przeznaczonych do remontu i zabezpieczania sobie w ten sposób rezerwy.

Niezwykle ważnym czynnikiem, na który w tej chwili zwrócono szczególną uwagę w białostockim TOR jest regeneracja części remontowanych maszyn. Dużą rolę odgrywa tutaj pomyślny racjonalizatorskie. Właśnie dzięki wnioskowi racjonalizatorskiemu ZMP-owca Stefana Czabana, monter pracującego w TOR, zastosowano nowy sposób regeneracji głowic. Do tej pory głowice spawano. Był to sposób zabierający sporo czasu, a poza tym głowica nie mogła być naprawiana powtórnie po spawaniu w razie pęknięcia. Pomysł montera Czabana polega na wprasowywaniu kilkustopniowych tulejek do głowic, dzięki czemu przedłuża się żywotność tych części maszyn i zmniejsza koszt ich naprawy.

Niemniej ważną sprawą jest właściwa organizacja pracy i rytmiczność przeprowadzanych robót w całym zakładzie. W pierwszych dniach stycznia w białostockim TOR zwrócono całą uwagę na dział mechaniczny, gdzie robota kulata. Okazało się, że metoda koncentrowania się tylko na jednym dziale nawet w wypadku, gdy inne pracują dobrze, jest niewłaściwa. Zmniejszenie kontroli wykonywania planów osłabia rytmiczność

pracy. Tak było właśnie w TOR. Zorganizowane natychmiast narady robocze i analiza pracy całej instytucji zmobilizowały załogę do sprawnego wykonywania swych zadań.

Do terminowego wykonania remontów maszyn rolniczych przyczynia się też zobowiązanie załogi podjęte do uczczenia II Zjazdu partii. Inicjatywa zobowiązań wyszła od robotników - członków organizacji partyjnej. Załoga podjęła apel zobowiązując się zakończyć remonty wszystkich maszyn do dnia 10 marca. Równocześnie załoga stara się o jak najwyższą jakość wykonywanych robót. Nie będą już miały miejsca wypadki oddawania maszyn z brakami. Zapobieganie temu także realizacja apelu podjętego przez kontrolę techniczną: „Ja nie dopuszczę do powstania braku”.

Remonty kapitalne parku maszynowego rolnictwa przeprowadzane przez TOR są tylko jedną częścią remontów maszyn rolniczych. Poza remontami kapitalnymi przeprowadza się bowiem remonty średnie i drobne oraz przeglądy maszyn i narzędzi. Tymi sprawami zajmują się POM i GOM. I te placówki przygotowały się do tegorocznych remontów znacznie lepiej niż w latach ubiegłych. Wpłynęły na to zobowiązania podjęte przez załogi wszystkich POM i GOM do uczczenia II Zjazdu partii. W zobowiązaniach swych załogi postanowiły podnieść jakość wykonywanych prac i skończyć remonty do 20 lutego.

Dotychczas wyremontowano już 70 proc. siewników zbożowych, 50 proc. siewników nawozowych, 55 proc. plugów i innych maszyn i narzędzi. Równocześnie do remontów maszyn potrzebnych w kampanii siewnej przeprowadza się konserwację i reperację maszyn, które będą niezbędne w późniejszych pracach rolnych.

Od sprawnego i terminowego przeprowadzenia remontów maszyn i narzędzi rolniczych, od ich zdolności produkcyjnych, w ogromnym mierze zależy przebieg tegorocznej wiosennej kampanii siewnej, mającej przecież ważne znaczenie w walce naszej pracującej wsi o wzrost produkcji rolnej. Wiosenne siewy trzeba będzie przeprowadzić w każdej gromadzie, w każdej spółdzielni produkcyjnej i w każdym PGR jeszcze sprawniej i lepiej niż w latach ubiegłych. Do zadań tych zobowiązują nas tezy przedzjazdowe i o zadaniach tych nie wolno nam ani na chwilę zapominać. Siew zjazdowy wieś naszą przeprowadzi przy pełnej gotowości maszyn, których sprawność zabezpieczą robotnicy niosący chłopom pomoc w walce o wysoki urodzaj.

Zofia Mroczek

OBRACHUNEK SPÓŁDZIELCÓW Z DOBROMILA

Wysoka wypadła dniówka po uregulowaniu należności spółdzielni

We wtorek, w spółdzielni produkcyjnej w Dobromilu (pow. Bielsk Podlaski) odbyło się zebranie obrachunkowe. Zeszli się na nie wszyscy spółdzielcy, przybyli i zaproszeni goście. Zebranie otworzył Stanisław Szatyn. Ustalił hasła. Izbę zaległa ciższa, jak makiem śląc.

W takich ważnych dniach życia spółdzielni, ukazują się jak na dłoni wszystkie osiągnięcia i trudności, braki i popełnione błędy. Ukazuje się obrachunek - w pełnym tego słowa znaczeniu.

Wielkość mierzy się wówczas przez porównanie. Przewaga spółdzielni nad gospodarką indywidualną, stała się bezsporna dla wielu, dla bardzo wielu. Jeszcze rok temu w województwie białostockim było 165 spółdzielni produkcyjnych, teraz jest ich 291.

Stanisław Szatyn poprawił się na krześle. Potem zaczął mówić o dorobku spółdzielni. A dorobek jest niemały. Spółdzielcy z Dobromila wyremontowali zespołową oborę, postawili chlewnię i stajnię dla koni. Hodowlę bydła powiększyli w ubiegłym roku o 8 sztuk jałówek rasy czerwono-polskiej i o 3 buhaje. Dochowali się też 5 macior i knura, nie licząc już psów i warchlaków oraz tuczników sprzedanych na obowiązkowe dostawy.

Samego mleka - odstawiono w ubiegłym roku blisko 11 tys. litrów ponad plan, za co otrzymała spora gotówka.

Mają też spółdzielcy ładny sadek owocowy i założyli ogród warzywny. Za sprzedane ogórki, pomidory i inne warzywa, na konto spółdzielni w banku wpływała przez całe lato świeża gotówka.

Spółdzielnia w Dobromilu wykonała obowiązkowe dostawy wobec państwa w 100 i więcej procentach, uregulowała wszystkie należności finansowe i rozliczyła się z POM za pracę. A po wydzieleniu funduszu niepodzielonego na dalszy rozwój zespołowej gospodarki nie było wypadło członkom na dniówkę obrachunkową.

Maria Jabłońska - wdowa - przez cały rok doglądała spółdzielczą trzodę. Prócz tego w okresie najpilniejszych robót wychodziła pomagać w pole. Jabłońska wypracowała 492 dniówki obrachunkowe. I z podziału rocznego dochodu otrzymała po nad 1250 kg ziarna, 1900 kg ziemniaków, kilka fur siana i słomy. A oprócz tego Maria Jabłońska trzyma na działce przy zagrodowej krowie z przychówkiem, kilka sztuk świń i sporo drobiu. Ma więc i z tego poważny dochód.

Kiedy przewodniczący spółdzielni Stanisław Szatyn wyliczał ile czego przypadło Jabłońskiej na dniówkę obrachunkową - wdowie zabłysły w oczach łzy radości.

— Przed wojną - mówiła Jabłońska - to na przedwiośnie brakowało mi zawsze chleba. Czasami brakowało nawet i ziemniaków. A dziś biała bułka

pszeniczna znajduje się zawsze do obiadu, a mleka, masła i tłuszczu mają dzieci pod dostatkiem.

Słowa wdzięczności dla władz ludowej i partii, która pracującym chłopom wskazała drogę do dobrobytu i szczęścia płynęły także z ust Olgi Dymitruki. — Byłam przed wojną służącą u dziedzica, bo ziemi ani zagrody własnej nie miałam. Dziedzic traktował mnie jak popychaczkę. A dzisiaj mam równe prawa i mężczyzną. Jestem nawet członkiem zarządu naszej spółdzielni. Żyję też o całe niebo lepiej niż przed wojną, że trudno nawet porównywać!

W Dobromilu jest już dobrze. Ale byłoby jeszcze lepiej, i dniówka wypadłaby wyższa. Ale nie wszyscy członkowie wychodzą sumiennie do pracy, nie wszyscy szanowali wspólne pieniądze. Toteż tych na zebraniu porządną skrytykowano. I trzeba przyznać, że krytykę pomogła. Postanowili bowiem - zawstydzili przez swych sąsiadów - spółdzielców - wziąć się uczciwie do pracy.

Obrachunek w Dobromilu wypadł dodatnio. A dotychczasowe przygotowanie do wiosennej siewy wskazują, że w nowym roku spółdzielcy osiągną jeszcze wyższe plony, a zatem i dochody. (ch)

PGR przygotowują się do siewów wiosennych

W Grajewie odbyła się narada

W PGR naszego województwa odbywają się narady poświęcone omówieniu

przygotowań do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

Podczas takiej narady w zespole PGR Grajewo omówiono doświadczenia kampanii rolniczych, przeprowadzonych w latach ubiegłych, aby na podstawie wniosków wyciągniętych z tych doświadczeń uniknąć niedociągnięć. Ostro skrytykowano tam kierownika i załogę gospodarstwa w Nieckowie, gdzie niedbale przeprowadzono jesienią orki zimowe.

Plan zasiewów w zespole PGR Grajewo przewiduje wydane rozszerzenie uprawy roślin przemysłowych, głównie buraków cukrowych. Ok. 10 proc. powierzchni przeznaczonych pod uprawę zbóż nawiezione będzie wiosną nawozami granulowanymi. Ziemniaki wysadzone będą w tym zespole metodą krzyżowo-gniazdową.

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedza”

M. M. Scheinman. „Watykan w latach II wojny światowej”. „Książki i Wiedza”. 1953. Str. 408, cena 9,60 zł

Nie kreśliwszy wspólnotę celów Watykanu i monarchizmów, autor ujawnia pomoc, jaką Watykan okazywał w czasie wojny państwu osł. szczególnie w okresie napadów hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki. Po klęsce wojsk niemieckich pod Stalingradem Watykan b'e rze żywy udział w tajnych spiskach przeciwko ZSRR, a w obliczu klęski Hitlera walczą o uratowanie imperializmu niemieckiego. Scheinman demaskuje zakulisowe intrigi Watykanu, zmierzające do zawarcia separatystycznego pokoju z faszystowskimi Niemcami. Połk tak uratowałyby bowiem reżim faszystowski i umożliwiłyby zjednoczenie wszystkich reakcyjnych sił obrotu kapitalistycznego dla walki przeciw ZSRR. Podane przez autora fakty świadczą niezbicie, że niemiłość do ZSRR i wrogość do ruchów wyzwolitej mas pracujących na całym świecie była głównym motorem polityki Watykanu.

W gminnej świetlicy



Zygmunt Dąbrowski i Stefan Biela rozgrywają partię szachów w gminnej świetlicy w Chrabolach, w pow. bielskim.

Załogi zakładów pracy obejmują szefostwo nad POM

Za przykładem wielkich zakładów produkcyjnych w woj. wrocławskim i poznańskim, również w naszym województwie załogi obejmują ostatnio patronaty nad państwowymi ośrodkami maszynowymi. W akcji tej obok pomocy technicznej załogi przemysłowe udzielają POM pomocy w pracy politycznej i społecznej.

Białostockie zakłady pracy objęły dotychczas szefostwo nad 13 Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi. Fabryka Sklejek w Białymstoku objęła szefostwo nad POM Białostoczek, Fabryka Przędzadów i Uchwytów nad POM w Bielsku-Podlaskim. Nad POM w Hajnówce opiekę obejmuje Zakład Sucheży Destylacji w Hajnówce, a nad POM w Narwi Tartak w Hajnówce.

Pracownicy parowozowni PKP Białystok będą udzielać stałej pomocy POM w Buchwałowie w pow. sokólskim, a kamieniołomy w Suwałkach POM w Kukowie.

Załoga parowozowni PKP w Elku objęła szefostwo nad POM w Pisanicy, natomiast warsztaty PKP w Starosielcach nad POM w Szczuczynie. Opiekunem POM w Elku jest elektryk Fabryka Sklejek, POM w Starej Juszce elektrownia w Elku, a POM w Kleszczelach Załoga Warsztatów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Hajnówce.

Szefostwo nad POM w Olecku obejmują robotnicy Zakładów Odlewnych w Kowalach a nad POM w Czyżewie robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach. (as)



Zwalczamy motylkę u zwierząt gospodarskich

Motylka jest dość rozpowszechniona na terenie województwa białostockiego, ze względu na dużą ilość nisko położonych pastwisk i łąk. Na motylkę zapała najczęstszą owce i kozy, mniej zaś bydło rogate.

Chorobę motylkową wywołuje pasożyt płaski, kształtu liścia o długości 2 - 3 cm, gędczący żywot w kanałach żółciowych wątroby, zwany motylką wątrobową. Pasożyt ten żyje przeciętnie jeden rok i składa około 40 tys. jaj, które następnie z żółcią przedostają się do przewodu pokarmowego i wydzielane są na zewnątrz. Z jajka wyłoga się z kolei urzęsiona larwa. I jeśli po trzech godzinach nie znajdzie swego pośredniego żywiciela - ślimaka, natychmiast ginie. Jeśli na tomliat dostanie się drogą pokarmową do wnętrza ślimaka odbywa tam dalszy cykl rozwoju i wreszcie w kształ-

cie kijanki wydostaje się na zewnątrz.

Następnie stopniowo przyjmuje ona kształt kulisty, przykleja się do żółcia trawy na pastwisku, okrywa się otoczką i czeka aż zostanie zjedzona przez zwierzę. Zaś w przewodzie pokarmowym zwierzęcia na skutek działania soków trawienych, traci otoczkę i tak wyzwolona młoda motylczka przebiega ścianę jelita i z krwioobiegiem przedostaje się do wątroby, skąd później wędruje do kanałów żółciowych. Tutaj dojrzewa 3 miesiące i znowu rozpoczyna składanie jaj.

Im zwierzę (owca, koza, krowa) zje z trawy większą ilość otorbionych motylczek, których okres usadawiania nie jest zbyt wychudzone i osłabione. Aby skutecznie zapobiegać tej szkodliwej dla zwierząt chorobie nie można paść zwierząt na zbyt mokrych pastwiskach, szczególnie pod koniec lata i jesienią.

nie tkanki łatwo przedostają się bowiem bakterie chorobotwórcze, a jady zwane toksynami wydzielane przez pasożyta, powodują rozpękanie krwi. W rezultacie prowadzi to do różnych komplikacji chorobowych, osłabienia organizmu zwierzęcia i bardzo często do upadku.

Zwierzę po zarażeniu się motylką najczęściej na pastwisku, przez okres 8 tygodni nie wykazuje widocznych objawów chorobowych. Później jednak stopniowo traci apetyt, chudnie, dostaje kaszlu, obrzęku powiek, podgardla i podpiersi. U owiec wypadają najczęściej welna.

Leczenie na motylkę daje dobre rezultaty jeżeli zwierzę nie jest zbyt wychudzone i osłabione. Aby skutecznie zapobiegać tej szkodliwej dla zwierząt chorobie nie można paść zwierząt na zbyt mokrych pastwiskach, szczególnie pod koniec lata i jesienią.

Stanisław Orechwo
lekarz weterynarii

W FABRYCE SKLEJEK Kurs elektryków

W Białostockiej Fabryce Sklejek zorganizowany został z inicjatywy mechanika siłowni Piotra Kownackiego kurs elektryków.

Kurs ten obejmie 60 godzin zajęć teoretycznych i praktycznych i przyczyni się do podniesienia kwalifikacji robotników. (as)

O właściwe wykorzystanie surowców wtórnych

H. Waraksa

Inspektor Samodzielnego Oddziału
Zatrudnienia w Białymstoku

W wielu zakładach przemysłowych i budowlanych istnieją źródła surowców wtórnych i możliwości do oszczędzenia po każdym sum, lecz niestety nie zawsze są należycie wykorzystywane. Tak np. w Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym odpady żeliwa zbrojeniowego leżały do

tychczas bezużytecznie, obecnie zaś BPZB wykorzystuje je do kokosników, co przyczyni się do obniżenia kosztów własnych. Z odpadów tych wykonywane są również śruby do budowy baraków.

Do tego czasu Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego miała na zabawki zakupywała w tartakach, lub Okręgu Lasów Państwowych, a przecież materiały na zabawki można uzyskać z odpadów drzewa pozostałych w stolarniach BPZB i ZBM. Odpadkami tymi palono dotychczas w piecach (BPZB oddało do palenia około 100 m odpadów).

W Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym worki papierowe po cementach, wapnie itp. nie nadające się już do użytku, po odpowiednim smolowaniu służą jako izolacja, zastępującą papę w hotelach robotniczych.

W tym samym zjednoczeniu nie nadające się już do użytku ubrania robocze wykorzystywa-

ją się do zatykania rur kanałów, zabezpieczając piwnice od zalania wodą.

W roku ubiegłym BPZB prowadziło prace w kilku miejscowościach, a robotnik przenoszący na inną budowę pobierał wciąż nowe ubrania i tak wydano 3 tysiące ubrań na poszczególne budowy podczas gdy należało ich wydać tylko 1 tysiąc.

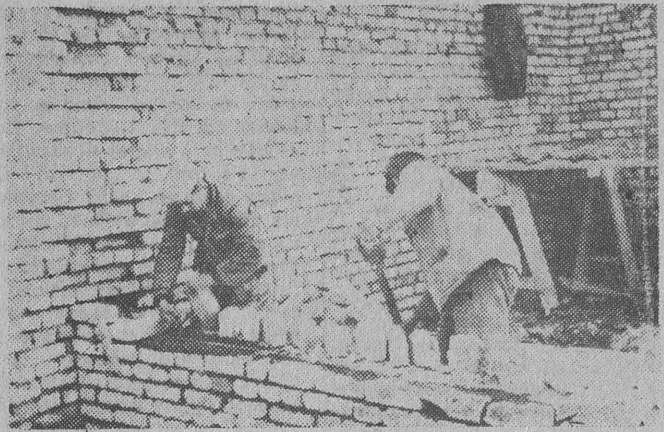
Wiele zakładów pracy posiada rowery do użytku służbowego. Rowery te zniszczone w 70 proc. przekazywane są do Centrali Odpadków Użytkowych na złom, a na ich miejsce zakupuje się nowe. Podejmując zobowiązania, przedzjadłoby pracowników Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia Prezydium WRN postanowili spo- sobem gospodarczym wyreperować zniszczone rowery zaoszczędzając tym samym ponad 4 tys. złotych.

Wykryte rezerwy surowców wtórnych, istniejące niewątpliwie w naszych zakładach i instytucjach po odpowiednim wykorzystaniu pozwolą na obniżenie kosztów własnych i na zaoszczędzenie pokaźnych sum.

75 mieszkań, świetlica i kino w osiedlu mieszkaniowym ZOR

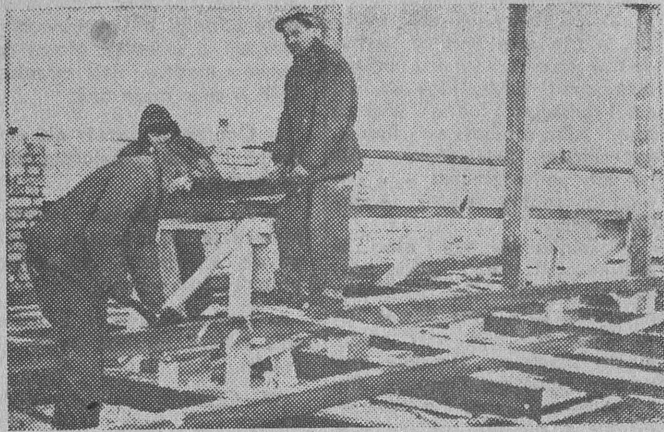
Rozwija się nasze miasto. Biorą w tym czynny udział białostoccy murarze.

Na budowie ZBM nr 32/28 murarska brygada zespołowa tow. Antoniego Kryńskiego nie przerywa pracy, mimo trudnych warunków atmosferycznych. II Zjazd PZPR wita wykonaniem swoich planów w 172 procentach.

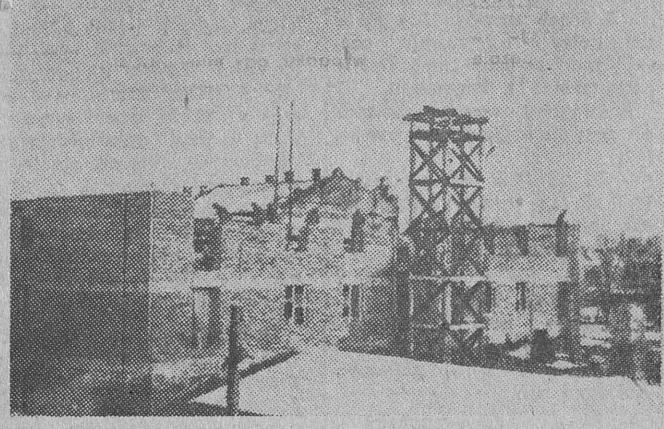


Na zdjęciu: Tow. Kryński i podręczny Emil Radziszewski przy pracy.

Ledwie murarze skończą swą pracę, a już wkraczają cięcie.



Na zdjęciu: Wzorowa brygada ciesielska ob. Adolfa Kadysza przy ustawianiu więźby dachowej. Brygada ob. Kadysza przeciętnie wykonuje 120 procent normy.



Ani śniegi, ani ostre mrozy nie przerywają pracy murarskiej. Ob. Antoni Wojtowicz zakończy swoją budowę w stanie surowym już z końcem lutego br. Ofiarne załogi budowlane Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego już w I kwartale br. oddadzą 75 nowych mieszkań, salę kinową w osiedlu ZOR, świetlicę i pomieszczenia sklepowe o ogólnej kubaturze 12 tys. m sześć.

(Fot. „Gazeta” — T. Cz.)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Starszych inspektorów do Działu Produkcji, głównego mechanika, samodzielnych referentów: współzawodnictwa, zatrudnienia i plac, likwidatorów, kalkulatorów, st. techników, techników, majstrów budowlanych zatrudni z dniem 1 lutego 1954 r. Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Białymstoku, przy ulicy Jurowieckiej 12a. k 15-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE W BIAŁYMSTOKU

podaje do wiadomości, że z dniem 1. I. 1954 r. nie przyjmuje żadnych zleceń na drobne naprawy oraz uszkodzenia wynikłe w czasie eksploatacji.

Powyższe sprawy kierować należy bezpośrednio do spółdzielni usługowych na terenie miasta.

Nadmienia się, że Przedsiębiorstwo prowadzi roboty objęte Narodowym Planem Gospodarczym, których zlecenia dokonano zgodnie z instrukcją PKPG Nr 24c. k 14-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Wydawcy: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 84-14, 2-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocka 25-35, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: „Elk”, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białostok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10522

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia uczestników grup samostanowienia, że w dniu 30 stycznia (sobota) odbędą się zajęcia następujących grup:

- 1) Historii KPZR — o godz. 16 w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej.
 - 2) Ekonomii politycznej — o godzinie 15 w lokalu Wojewódzkiego Ośrodka.
- Natomiast w dniu 1 lutego (poniedziałek) odbędą się zajęcia grupy studiującej materializm dialektyczny, o godzinie 16, w lokalu Wojewódzkiego Ośrodka.

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

„A to wszystko przez wódkę”

Przysięgam Wam, że nie piję (i to nawet przy tzw. okazjach). Ale mimo to od kilku dni dzieje mi się wyjątkowo palcem, a sąsiadki szepczą sobie na ucho: o, z niego to pijak... Nawet rodzona żona szlocha po kłach i twierdzi, że nigdy by za mnie nie wyszła, gdyby wie działa, że piję wódkę.

A wszystko zaczęło się tak: W czwartek, jak zwykle — przyszedłem po pracy do domu na obiad. Żona zdenerwowana, bo była na targu i nie zdążyła na czas zrobić obiadu. W dodatku zapomniała kupić

sol i chleba. Więc mówi do mnie:

— Podskocz, staryszku, do PSS i kup mi przynajmniej soli. Tylko zaraz wracaj, żebym zdążyła jeszcze ziemniaki osolić...

Poleciałem do sklepu. Patrzy, a tu ogonek jak licho. Chyba że trzydziści osób. Sta nąłem więc cierpliwie na końcu i czekam. Przez 15 minut nie posunąłem się nawet o centymetr. Zauważyłem tylko, że co i rusz jakiś facet ulatnia się z butelką pod pachą. I za-

den z nich nie czeka nawet minuty w kolejce.

— He, myślę sobie — może i ja zaryzykuję...

Podszedłem więc do lady i mówię:

— Proszę pół litra i kilo soli...

— A śledzika nie? — zdziwiła się ekspedientka.

W tym czasie stojący w kolejce w milczeniu i ponuro spoglądali na mnie. Tylko jakaś kobieta rzuciła: „Kto by pomyślał, że taki — wydawałoby się porządny — i też pociąga. Aż pół... litra. A żona to na pewno płacze z dzieckiem, głodna...”

Cała burza wybuchła dopiero następnego dnia, kiedy wróciłem z pracy. Widocznie o wszystkim żonie powiedziały sąsiadki. Jedna mi nawet pora dziła, żebym wziął ze sobą trochę wódki i przepił do ich mężów, to wtedy cała heca na pewno się uspokoi. A ja — o natężeniu ludzka — myślałem, że najlepiej będzie jeśli dyrekcja PSS wyda zarządzenie, aby klienci po wyroby monopolowe byli traktowani przynajmniej na równi z innymi kupującymi. A może i tam trzeba będzie opić całą sprawę?

WŁADZIO

PS. Ziemniaki i tak były nie stane, bo niepotrzebnie straciłem 15 minut w kolejce.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Domek z kart” godz. 19.

KINA

„Pokój”: „Zagubione melodie” pocz. godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Tajemnicza linia okrętowa” pocz. godz. 17 i 19.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10-18.

KLUBY

Klub TPP-R czynny od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8-20, w niedziele i święta od 12-19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17-20.

Udziały wszelkich porad i wskazań w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV-XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11-17, w niedziele i święta od 10-17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11-14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63, czynna od godz. 8-15.

Biblioteka TPP-R czynna o prócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13-21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Białą 1) czynna od godz. 14-20.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Ogniowa tel. 08 lub 803.

Dyżurna apteka nr 5 ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

PROGRAM RADIOWY

29 stycznia

PROGRAM RADIOWY I

6.10 Muzyka rozrywkowa; 6.50 Gimnastyka; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — „O Julianie Tuwimie”; 8.20 Koncert muzyki popularnej; 9.00 Dla klas IX; 9.40 Dla przedszkoli; 11.05 Dla klas IV; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.15 „Na swojej nute”; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert; 13.40 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Utwory fortepianowe; 16.25 Muzyka rozrywkowa; 16.45 Skrzynka ogólna w opracowaniu T. Krzemienia; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych; 17.20 Utwory na saksofon; 17.30 Polskie melodie ludowe; 18.00 O uchwatach IX Plenum KC PZPR; 18.15 Koncert; 18.45 „Słuchamy muzyki”; 19.15 Dla młodzieży szkolnej; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 „Miasto nowych lu-

dzi”; 21.05 Koncert symfoniczny muzyki rosyjskiej i radzieckiej.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM RADIOWY II

6.00 Gimnastyka; 6.10 Kalendarz radiowy; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.50 Muzyka poranna; 8.00 Koncert solistów; 8.20 Koncert muzyki popularnej; 14.10 Dla klas I i II; 14.50 Dla miłośników pieśni i muzyki; 15.00 Wagner: Wstęp do opery „Lohengrin”; 15.10 „Późna jesień”; 16.00 Wszelchnia Radiowa; 16.20 Koncert; 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów; 17.25 Ze sportu; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 18.30 „I nianka i mamka” — pogadanka dr J. Zabieńskiego; 19.40 Utwory wiolonczelowe; 19.00 Tydzień kultury albańskiej w Polsce; 19.20 Pogadanka sportowa; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Wiersze J. Tuwima; 20.20 Muzyka popularna; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.50 Z życia ZSRR; 23.00 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

PIEKARZE, WEŹCIE SITO DO RĘKI

O naszych zakładach piekarniczych można niestety zawsze pisać: — I znowu jedna z niekończących się historii o tym co było w chlebie. — Tym razem czytelniczka nasza pisze, że w chlebie upieczonym w piekarni nr 4, a kupionym w dniu 23 bm. w sklepie przy ul. 1 Maja znalazł się robak dwucentymetrowy i pełno jakichś ciemnych plam.

Nasza czytelniczka pisze: „Mimo tego, że chleb jest naszym podstawowym pożywieniem, jednak tak mi obrzydł, że nie mam go już odwagi jeść”. Do listu dołączony był pakiet z chlebem, który również i pracownikom redakcji odebrał apetyt na białostockie pieczywo.

Kiedy nasi piekarze wreszcie przestaną obywać się bez sita w pracy? (bk)

RAID ŚWIE TLICOWY

— Za parę tygodni to będzie u nas bieda ze świetlicą. Jak nam zabiorą gminną, to nawet nie będziemy mieli gdzie robić zebrań — zagał rozmowę mocno stroskany głosem Leon Dąbrowski ze spółdzielni produkcyjnej Chrańboly, a kilka osób przytaknęło mu żywo.

— A dlaczego mają wam zabierać świetlicę gminną?

Zaczęły się szczegółowe wyjaśnienia. Ze gminna świetlica jest w budynku, gdzie mieści się Ośrodek Zdrowia, że Ośrodek Zdrowia trzeba poszerzyć, bo obecnie jest za ciasno (słusznie!), że oni to rozumieją, ale jak tu zostać bez świetlicy, że co robić w czasie długich wieczorów zimowych, gdzie słuchać radia, gdzie dyskutować nad przeczytaną książką itp., itp. Aż miło było posłuchać, jak to oni wszyscy doskonale wiedzą, że bez tego nie potrafią już żyć. I siwy z sumiastymi wąsami Mikołaj Chilkiewicz, i młody traktorzysta Michał Gliwa, i sanitariusz weterynarii Jan Bobrycki, który po nauce w mieście wrócił „do siebie”, bo „między swoimi pracować najlepiej”.

— A nie widziacie żadnych możliwości żeby zorganizować własną, spółdzielczą świetlicę?

Żeby pobydować nową, trzeba sporo pieniędzy. A my, widzicie, w tym roku musimy wybudować spichrz. Sprawa byłaby rozwiązana, gdyby ktoś we wsi mógł odstąpić jedną większą izbę. Przystroilibyśmy ładnie, wybrilibyśmy świetlicowego. Ale nie ma pomieszczenia — wypowiedział zdanie ogółu Aleksy Chilkiewicz.

W środku wsi stoi niewielki budynek (od 1940 r., gdzie miała być łaźnia). Do niedawna mieszkała tu wdowa Hanna Bleła, kiedy jej stary dom rozwarł się zupełnie. Obecnie przy pomocy spółdzielni Hanna Bleła postawiła sobie murowany, różowy dom „jak cukierek”. A budynek w środku wsi stoi pusty, niezamieszkały, bezużyteczny.

O! I jest świetlica. Budynek trzeba tylko oszalać, żeby było ciepło i wstawić piec. Remont ten nie wymaga specjalnie wielkich kosztów. Ale może spółdzielcy użytkowali cały swój fundusz społeczny? Trzeba porozmawiać z księgowym.

A księgowy wodząc palcem po gestych liniach cyfr wyjaśnia:

— Za rok 1952 mamy przeszło 1440 zł. Nie wykorzystaliśmy. Za rok ubiegły — 1400 zł. Również niewykorzystane.

Czyli w sumie spółdzielcy z Chrańboly mają blisko 3 tys. złotych, które z powodzeniem wystarczy na wstawienie pieca i oszalowanie budynku stojącego w środku wsi.

— Prawda, że wystarczy? — pytam dla pewności księgowego.

— O, jeszcze zostanie — odpowiada. — Nasi ludzie chętni. Sami się przyłożą do remontu. Ale wiecie — to dobra myśl z tym pomieszczeniem na świetlicę.

Słowa świetlicy w Czyżach sięga daleko. Mówili przecież o niej ludzie w Chrańbolicach, odległych o dobrych kilkanaście kilometrów. Mówili, że zbudowali ją spółdzielcy własnymi siłami, że to prawdziwy dom kultury i wiele jeszcze pochlebnych rzeczy.

Rzeczywiście. Tuż za cerkwią, której niebieskie kopuły chylące się ze starości podpierają żelazne prety, rozsiadł się pewnie i mocno na betonowych fundamentach nowy, obszerny i wysoki dom. Rację mieli spółdzielcy z Chrańboly. To prawdziwy wiejski dom kultury. Szeroko, na całą okolicę może zeń promieniować nowe życie. Warunki ku temu są idealne. Obszerna i jaśna sala, piękna scena, kabina kinowa, pomieszczenie na bibliotekę. Jacyż to spółdzielcy nie chcieliby mieć podobnego domu u siebie.

Jestem zachwycona domem kultury w Czyżach. I dlatego najwyraźniej zaskakują mnie słowa 18-letniego Jana Ochrymiuka.

— W naszej świetlicy jeszcze nic nie ma.

— Jak to, nic nie ma?

— No, nie ma. Ani zespołu, ani jakichś rozrywek, ani ludzi się nie zbierają. W ogóle nic.

Po prostu nie chce się w to

wierzyć. Po dłuższej rozmowie z kilku osobami okazuje się, że tak jest w istocie. Pytam o świetlicowego, bo fakty wskazują na to, że właśnie świetlicowy nie po trafi podjąć robocizę. Okazuje się, że świetlicowego w Czyżach jeszcze nie ma.

Oddział Kultury PRN i Zarząd Powiatowy ZSCh w Bielsku-Podlaskim zadowolili się tym, że świetlica została wybudowana, że spółdzielcy planowo i całkowicie wykorzystali fundusz społeczny na cele kulturalne. Czyli — mówiąc inaczej — zasugerowali się tym, co „na oko” wygląda idealnie. Nikt natomiast nie postarał się wniknąć w istotną sytuację Czyż. Na kilkakrotnie dopominanie się spółdzielców o świetlicowego odpowiedziano — wybieracie sobie. Żadnej natomiast wagi nie przywiązano do słów przewodniczącego spółdzielni, księgowego i jeszcze kilku osób, którzy starali się wytłumaczyć, że we wsi nie ma odpowiedniego człowieka, który by umiejętnie pokierował życiem kulturalnym okolicy.

Przeglądamy nazwiska młodzieży nadających się na kandydata świetlicowego. A* dużo ich — prawie 150. Zatrzymujemy przy nazwisku Jana Ochrymiuka, który udzielał mi pierwszych informacji o świetlicy. Mówił rzeczowo i mądrze, jest członkiem ZMP — więc może on?

— Ochrymiuk prawie nie umie czytać i pisać — wyjaśnia przewodniczący.

— To może Stefan Ignaciuk. Mówiliście, że niedawno przyszedł do spółdzielni, że dobrze pracuje. Jest młody...

— Ignaciuk również z ledwością potrafi napisać swoje nazwisko.

W Czyżach są jeszcze tacy, jak Ochrymiuk i Ignaciuk. I to młodzież — w wieku 17—18 lat. W okresie, gdy zlikwidowaliśmy analfabetyzm stanowili oni wyjątek, małą wysepkę, istniejącą na skutek niedbalstwa miejscowych oświatowców.

A cóż na to nauczyciele? Jest ich w Czyżach pięciu. Czyż mogą spokojnie patrzeć na taką sytuację? Wielkim błędem nauczycieli z Czyż jest to, że dotychczas nie zorganizowali wieczorowych kursów dokształcających. Wprawdzie kierownik szkoły ob. Kulczakiewicz twierdzi, że kilkakrotnie na zebraniach apelował do młodzieży, że mu przecież nie żal 2—3 godzin dziennie itd., ale — w istocie skończyło się na mówieniu.

Dokształcanie się młodzieży w Czyżach i życie kulturalne wsi zalegają się tak bardzo, że nie podobna rozpatrywać jednego w oderwaniu od drugiego. Nawet jeśli weźmie się pod uwagę rzekomą niechęć młodzieży do nauki to można znaleźć uzasadnienie tego w braku jakiegokolwiek bodźców kulturalnych. Bo gdyby np. taki Ochrymiuk czy Ignaciuk posłuchali raz i drugi streszczenia jakiejś książki w świetlicy, z pewnością zapragnęliby sami ją przeczytać i — również z pewnością — zdecydowanie domagałby się zorganizowania kursów dokształcających.

W zestawieniu tych faktów ustosunkowanie się pracowników Oddziału Kultury w Bielsku-Podlaskim do próśb spółdzielców z Czyż o świetlicowego jest nie tylko niedbalstwem, ale po prostu wyrokozeniem, za które należałoby karać.

Objeżdżając świetlice spółdzielcze analogicznej sytuacji do Czyż na szczęście nie spotkałam. Natomiast niewykorzystanie funduszu społecznego na cele kulturalne istnieje nie tylko w Chrańbolicach, ale i w Hańkach, w Rajsku, w Knorzech, w Plutyczach. Wszędzie tam spółdzielcom brak jeszcze inicjatywy, dzięki której — często przy nakładzie niewielkich kosztów — można stworzyć własną świetlicę. Np. w Hańkach wystarczy tylko wybrać w ścianie otwór na drzwi, aby nie chodzić przez mieszkanie Paraskiewy Tyszk.

Dobrze by było, aby spółdzielcy również z innych powiatów, którzy z pewnością niejednokrotnie na zebraniach poruszają sprawę zorganizowania świetlicy nie czekali na wybudowanie pięknych domów kultury — bo i

to z czasem osiągniemy — jak to ma miejsce w Plutyczach, ale rozjeździ się dobrze po własnej wsi, znajdzie pomieszczenie, sprawdzi, ile pieniędzy mają z funduszu społecznego, ile na cele kulturalne przewiduje budżet GRN i razem z chłopami indywidualnymi własnym wysiłkiem zorganizowali świetlicę. Przy dobrej organizacji wieczory spędzane w niej mogą być równie przyjemne i równie pożyteczne, jak we wspólnym domu kultury. A i korzyść ze wspólnych spotkań i rozmów spółdzielców i indywidualnie gospodarujących chłopów będzie na pewno wielka.

A w powiecie łęckim zastałam sytuację zgoła odmienną niż w Czyżach i Chrańbolicach. W gromadzie Grabnik jest już spółdzielnią produkcyjną. Ale jest również jeszcze kilkunastu gospodarzy indywidualnych. Są również... aż dwie świetlice. Ktoś mógłby zasugerować się tym, że widocznie potrzeby kulturalne mieszkańców Grabnika są aż tak wielkie, iż jedna świetlica nie wystarcza. I tak naprawdę podobnie sędzi Zarząd Powiatowy ZSCh upojony ilością świetlic w gromadach. I dlatego istnienie dwóch świetlic w Grabniku uważa za nie lada osiągnięcie.

A tymczasem — dwie świetlice w Grabniku — to jedyny rozdźwięk, który można uchwycić między współpracą spółdzielców i chłopów indywidualnych. W innych wypadkach współpraca układa się harmonijnie: wzajemna pomoc, obecność chłopów indywidualnych na zebraniach spółdzielczych, stopniowe, ale stałe przechodzenie do spółdzielni.

Tylko te świetlice. Stała kość niezgody zwłaszcza między młodzieżą.

W rezultacie świetlica zamiast wciągać i jednoczyć młodzież całej wsi, zamiast wykształcać w niej wspólne zainteresowania, stwarza fermenty, których epilogiem bywa najczęściej wzajemne „naparzenie się”.

W ramach naszych raidów świetlicowych odwiedziliśmy dwie siatki świetlic. I z przykrością stwierdzamy: Wszędzie tam, gdzie coś nie gra i kuleje ludzie mówią to samo: „Bo nikt z powiatu do nas nie przyjeżdża”. To nasuwa twierdzenie, że prezydium rad narodowych i zarządy ZSCh absolutnie nie wnikają w działalność ludzi odpowiedzialnych za pracę kulturalną i że sprawę krzewienia kultury uważają za rzecz marginesową. A należałoby wszędzie przyswoić sobie wskazania IX Plenum KC partii i wiedzieć, że ogólny dobrobyt osiągniemy szybko przez stałe podnoszenie kultury.

I. Radlińska

Chiny po raz czwarty

Szkice z podróży

Samolot minął pustkowia Mongolii, przeleciał nad zębataym grzebieniem Wielkiego Muru Chińskiego i zniża się teraz do lądowania na podpekińskiej płaszczynie. Ogarniają mnie wspomnienia i radośny niepokój oczekiwania. Jakże Chiny dzisiaj zobaczę? Przypominam sobie smutny czar Pekinu z lat 1930-32, bezradnego wobec narastającej grozy najazdu imperialistów japońskich. Pekin w latach 1937-38 okupowany przez imperialistów japońskich, pełen niezłomnej wiary w ostateczne wyzwolenie. Wreszcie staje mi przed oczyma obraz Nankinu i Szanghaju z roku 1946, zalany fala amerykańskiego demobilu i amerykańskiego żołdactwa.

Ale dziś już pierwsze godziny na wyzwolonej ziemi chińskiej ukazały nam jasny obraz Nowych Chin.

Samochody wiozą nas z lotniska do miasta nowymi wyasfaltowanymi szosami, stanowiącymi arterie komunikacyjne nowego, budującego się Pekinu. Od czasu do czasu szosa wygina się lekko, żeby ominąć jakąś pamiątkę przeszłości: czy to sędziwe, rozłożyste drzewo, czy to świątca czerwień swych murów kapliczki, czy też gaik cementary.

Z wielką siłą natychmiast rzuca się w oczy piecza rządu i partii nad narodową spuścizną kulturalną. Po drodze stwierdzamy to naocznie. Urbanistyczny plan rozbudowy Pekinu przewiduje zachowanie starego miasta otoczonego wysokim murem, za którym kryją się pałace i parki cesarskie, sta nowiące dziś własność narodu. Za murami, wśród pól podmiejskich, obok zachowanych wysepek zieleni wznoszą się zespoły fabryk i rozrasta się dzielnica uniwersytecka.

Kiedy się przejeżdża obok licznych ruszowań, uderza nie tylko rozmach budownictwa, ale postawa i nastroj chiń



Na zdjęciu: Dzieci z przedszkola Fen Szu Ting w Pekinie. (Fot — CAF)

skiego człowieka pracy. Robotnicy, których napotykamy, są weseli i pogodni. Wyda się, że wielkie roboty, z których wiele wykonywa się najprostszymi środkami, są zabawą dla tych pracowitych ludzi, wyratowanych z pęt bezrobocia i wyzysku przez władzę ludową. Po budowanych dziś szosach jeździć będą już wkrótce autobusy; w murach wznoszonych dziś fabryk za parę miesięcy zaczną pracować najnowocześniejsze maszyny, wyprodukowane już w Chinach. W czasie tych wielkich robót, jak nas objaśniali później polscy architekci i technicy zatrudnieni przy urządzeniu polskiej wystawy przemysłowo-kulturalnej, dokonywane są liczne wynalazki i usprawnienia, przyspieszające proces produkcji.

Choć stare mury miejskie się osłupiały, wiele się zmieniło wewnątrz miasta. Miasto jest czystsze niż dawniej i to nie tylko dzięki obficie dostarczonej wodzie, ale dzięki większej trosce samych mieszkańców o higienę i porządek. Wprawdzie nie widać na ulicach lśniących

szat jedwabnych, ale znikły tak częste dawniej miany.

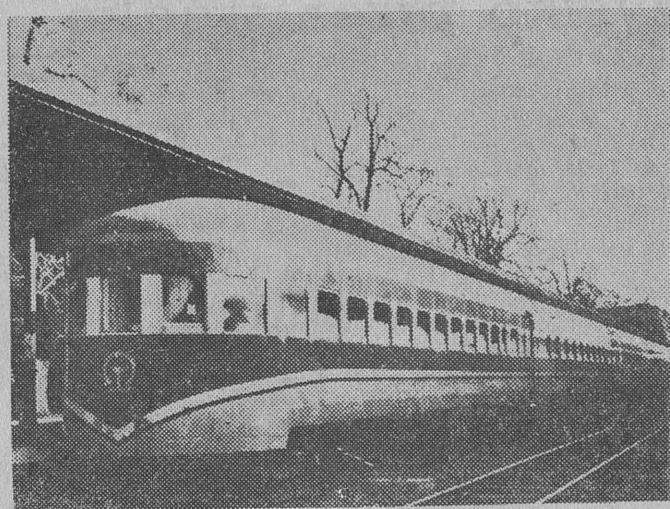
Przejeżdżamy koło obrotowego miejskiego. Widzimy obrotową ilość skórzanego obuwia, przestało być ono w Chinach przedmiotem zbytku. Ta kobieta, która dawniej godzinami trawiła na szyciu rodziny bawelnianych pantofli, dziś pracując w fabryce jakiejś instytucji, z latwa może sprawić sobie i rodzinie obuwie.

Kobieta i dawniej szła do pracy w wielkich ośrodkach przemysłu włókienniczego, teraz widzimy ją w szwedzkim wojskowym mundurze, jako licantkę, jako sprzedawcę w sklepie, aktorkę, urzędniczkę, konduktorkę czy traktoristkę.

W przejeździe przez miasto podziwiamy nowe nawierzchnie i chodniki. Piękno zabudowy podkreślają budowle, które — ważne są przystosowane — leżą do ogólnego wyglądu miasta. Ołbrzymi pałac cesarski, zajmujący całą dzielnicę, starannie utrzymany, ściśnięty tam obecnie Muzeum Narodowe, największe na świecie. Nad bramą główną wisi się duża, czerwona gwiazda w otoczeniu czterech mniejszych — godło narodowe Ludowch.

Obok tego symbolu, tak samo wyrażającego wiek Nowych Chin z tradycją swej nowej kultury, widzimy w domu — na papierze, drzewie, porcelanie, metalu, na wielkich ozdobach i ornamentach w nowozbudowanych kin i teatrach, tak drogi w wszystkim symbol — godło pokoju. Ta wszechobecność pokoju zamyka w sobie największe radości i nadzieje bohaterstwa, utalentowania i meznego ludu chińskiego, budującego pokój i walczącego z pokój.

Witold Jabłoński



Na zdjęciu: Nowy pociąg na linii Pekin — Tientsin. (Fot — CAF)

GAZETA SPORTOWA

W NIEDZIELĘ PIĘKNA IMPREZA

Zawody łyżwiarskie dla najmłodszych

Z wielką satysfakcją donosimy dziś naszym najmłodszym czytelnikom o pięknej imprezie jaką organizuje w niedzielę dla młodocianych sportowców Rada Okręgowa zrzeszenia sportowe-

go Spójnia. Impreza ta będą zawody łyżwiarskie, które obejmą jazdę szybką i figurową. Odbędą się one na lodowisku Spójni przy ulicy Warszawskiej. Wielu młodych łyżwiarzy zna zapewne to lodowisko i już niejednemu wieczór na nim spędziło. Przed niedzielą impreza zostanie wylana woda, tak że uczestnicy zawodów ślizgać się będą na nowej tafli lodu.

Zawody rozegrane zostaną w następujących grupach, zależnie od wieku zawodników: grupa I — zawodnicy od 8 do 9 lat, grupa II — od 10 do 11 lat, grupa III — od 12 do 14 lat.

Kto chce wziąć udział w zawodach powinien jak najszybciej zgłosić się do Okręgowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Warszawskiej i tam w pokoju nr 13 zapisać się na listę uczestników. Redakcja ze swej strony zachęca do udziału w zawodach wszystkich najmłodszych łyżwiarzy. W tajemnicy zdradzimy wam możemy,

że organizatorzy imprezy przygotowali dla zwycięzców bardzo ładne nagrody.

Szczegółowych informacji o zawodach udzieli wam referat kultury fizycznej ORZZ. (fl)

Światowe wyniki radzieckich pływaków

MOSKWA. — Szereg doskonałych wyników uzyskali pływacy radzieccy na zawodach rozegranych 25 i 26 bm. w Moskwie. Wynik lepszy od rekordu świata w sztafecie 4x100 m st. zmian. mężczyzn — 4:21,3, pobicie rekordu Europy w sztafecie 4x100 m st. dow. mężczyzn — 3:50,4, oraz kilka rekordów ZSRR — oto bogaty plon zawodów w Moskwie.

W sztafecie 4x100 m st. zmian. pływacy popynęli trzej pływacy Moskwy — Sołowiew, Skripchenkow i Bala oraz Minaszkin z Leningradu. Sztafetę rozpoczął Sołowiew uzyskując na 100 m st. grzbiet. 1:06,4, drugi płynął Minaszkin osiągając na 100 m st. klas. — 1:11,1. Na trzeciej zmianie

Skripchenkow uzyskał na 100 m st. motylkowym — 1:07,3. W indywidualnym finale zakończył sztafetę 19-letni uczeń z Moskwy Bala, który płynąc 100 m st. dow. uzyskał znakomitą 56,5, lepszy o pół sekundy od rekordu ZSRR.

Sztafeta 4x100 m st. zmian. czyn startowała w składzie Skomorowski, Preus, Bala i Kurennij. Uzyskany przez nich czas 3:50,4 jest nowym rekordem ZSRR, lepszym od dotychczasowego rekordu Europy.

Doskonałe wyniki uzyskali również w konkurencjach indywidualnych. W biegu na 200 m st. mot. mężczyzn rekord ZSRR — 2:33,5 ustanowił pierwszy w dniu zawodów Bala (Moskwa).

Turniej klasyfikacyjny dla zapaśników

Sekcja zapaśnicza białostockiego Kolejarza organizuje dziś o godz. 18 w hali sportowej klasyfikacyjny turniej zapaśniczy. Mogą wziąć udział zrzeszeni i niezrzeszeni zawodnicy z terenu miasta.

W nadchodzącą niedzielę zapaśnicy Kolejarza wyjadą na towarzyskie spotkanie do Kętrzyna.